Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł
Łódź
wtorek
3 października
1950 r.
Rok VI
Nr 272
(1894)

CZYTELNIK

Nauka w walce o wykonanie Planu 6-letniego

Inauguracja roku akademickiego w Łodzi

Wczoraj na wszystkich wyższych uczelniach Łodzi odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego. Po raz pierwszy w uroczystościach tych wzięli udział przedstawiciele partii, oraz łódzcy robotnicy, racjonalizatorzy i przodownicy pracy. Rozpoczęcie pierwszego w Planie 6-letnim roku akademickiego obchodzono szczególnie uroczyście pod hasłem „Nauka polska w walce o wykonanie Planu 6-letniego i w służbie pokoju".

Zebrani w aulach uczelni profesorowie, pracownicy naukowi, administracyjni i studenci wysłuchali transmitowanego przez radio przemówienia min. Szkół Wyższych i Nauki, Adama Rapackiego.

UNIWERSYTET ŁÓDZKI

Aulę udekorowaną czerwienią i barwami narodowymi zapełnili po brzegi studenci. Pierwsze rzędy zajęli profesorowie i pracownicy naukowi. Za stołem prezydialnym zasiadł senat uczelni, I sekretaraz ŁK PZPR — *Wojas* oraz przedstawiciele partii i organizacji młodzieżowych.

Po wysłuchaniu przemówienia min. Rapackiego głos zabrał Rektor UŁ prof. dr *Chułasiński*, który scharakteryzował warunki życia i pracy studentów w Polsce przedwojennej i w Polsce Ludowej, która daje młodzieży robotniczej i chłopskiej wszelkie możliwości zdobywania nauki.

Oklaskami powitali zebrani wystąpienie przodownika pracy ZPB im. Stalina — *Woźniaka*. Zasłużony rewolucjonista powitał zebranych w imieniu robotników łódzkich i życzył im owocnej nauki dla dobra Polski Ludowej, socjalizmu i pokoju. Po przemówieniu przedstawiciela ZAMP delegat studentów Marek odczytał rezolucję, której ostatnie zdanie brzmiało: „My studenci Uniwersytetu Łódzkiego, zebrani na uroczystej inauguracji roku akademickiego UŁ zwracamy się do wszystkich studentów łódzkich z apelem wzmożenia dyscypliny studiów i wydania bezkompromisowej walki tym, którzy lekceważą naczelny obowiązek studenta — obowiązek efektywnej nauki".

Wykład inauguracyjny prof. dr Adama Szpunara pt. „Znaczenie społeczne kodeksu rodzinnego" zakończyło uroczystość.

POLITECHNIKA ŁÓDZKA

Po przemówieniu rektora Politechniki Łódzkiej prof. dr *Achmatowicza* przemówił do zebranych studentów i profesorów przodownik pracy zakładów Strzelczyka — *Misiak*. Jego serdeczne przemówienie studenci nagrodzili burzliwymi oklaskami oraz wiązanką kwiatów, która, jak powiedział *Misiak*, stanie się symbolem przyjaźni między Politechniką a Zakładami im. *Strzelczyka*.

Następnie rozdano szereg nagród za najlepsze prace studentów oraz 5 dyplomów nowopromowanym inżynierom-magistrom. Studenci Politechniki przez aklamację przyjęli rezolucję o socjalistycznej dyscyplinie nauki po czym odbyła się immatrykulacja nowowstępujących na uczelnię.

AKADEMIA MEDYCZNA

Akademia Medyczna obchodziła swoją pierwszą inaugurację jako samodzielna uczelnia. Rektor prof. dr E. *Paluch* w swoim przemówieniu podsumował dotychczasową działalność uczelni. Akademia ma obecnie 46 katedr i zakładów, 60 procent ogółu studentów stanowią synowie i córki chłopów i robotników.

W imieniu robotników czerwonej Łodzi przemówiła do zebranych przodownica pracy ZP im. Dzierżyńskiego — *Borecka*. Na zakończenie wysłano do przewodniczącego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju — Jolliot-Curie — list wyrażający solidarność w walce o pokój.

PAŃSTW. WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA

Uroczystość inauguracyjna PWSP odbyła się w sali Filharmonii Łódzkiej. Sprawozdanie o osiągnięciach PWSP złożył prorektor prof. Golias, podkreślając m. in., iż przy WSP powstało pierwsze w Polsce studium zaoczne dla nauczycieli. W ramach uroczystości odbył się wykład inauguracyjny prof. Halicza na temat rozwoju teorii dziedziczności od Darwina do Miczurina i Łysenki.

Mówi min. Szkół Wyższych i Nauki:

Do was się zwracam, młodzi przyjaciele

— dziś studentki i studenci, już niedługo inżynierowie, pracownicy gospodarki narodowej, wychowawcy i nauczyciele, lekarze, pracownicy nauki. Czekają na was niecierpliwie ci, którym zawdzięczacie możność nauki: czeka na was polska klasa robotnicza.

Wielomiliardowe sumy — owoc pracy mas pracujących — przeznaczyło państwo ludowe na wasze wykształcenie i utrzymanie. Z każdym dniem nauki zaciągacie nowy dług. I ciągle musicie pamiętać, że ten dług trzeba będzie Ojczyźnie spłacić.

Waszą i naszą wspólną odpowiedzialność określa Plan 6-letni. Plan ten każe wyszkolić w tym czasie 146 tysięcy absolwentów szkół wyższych. Plan ten każe nam likwidować szkodliwe zjawisko przeciągania i przerywania studiów.

Wyższe uczelnie i wszyscy na wyższych uczelniach muszą w okresie Planu 6-letniego pracować tak, jak pracuje cała Polska.

Dzięki wytężonej pracy setek profesorów i pracowników naukowych, przy wyzyskaniu doświadczeń planowego szkolenia kadr w Związku Radzieckim, — wchodzą od dziś w życie nowe jednolite plany studiów i programy nauczania — zgodne z potrzebami Planu 6-letniego.

Oczekuję od profesorów i pracowników naukowych, że będą stosować z całą konsekwencją dyscyplinę pracy własnej i młodzieży.

Od młodzieży, na której wykształcenie idą miliardy ciężko zapracowanych pieniędzy — w imię zadań Planu 6-letniego — państwo ma prawo wymagać i będzie kategorycznie wymagać ścisłego stosowania wydanych przepisów.

Przepisy jednak — to tylko ramy. Waszą jest rzeczą obywatele profesorowie, pracownicy naukowi i młodzieży, wypełniać te ramy sumienną robotą.

Nie ograniczajcie się do pracy samotnej. Łączcie się po kilku w dobrowolne zespoły, uczcie się wspólnie.

Zwracajcie się o pomoc do waszych nauczycieli, profesorów i pracowników naukowych.

Pamiętajcie, że dziś inaczej już niż dawniej, w kapitalistycznej szkole, pojmujemy zadania nauczycieli szkół wyższych. Profesorowie nie chcą ograniczać się do pokazu swej wiedzy i kunsztu naukowego w wykładzie. Chcą być kierownikami Waszych studiów, Waszymi przyjaciółmi i opiekunami w nauce.

Młodzi przyjaciele!

Jesteście nową ludową inteligencją. Inteligencją wyrosłą z ludu pracującego, z klasy robotniczej, z pracującego chłopstwa, z postępowej inteligencji, inteligencją, która ludem pracującym zawsze pozostanie i jego wielkiej postępowej sprawie zawsze służyć będzie.

Wy wzorować się będziecie na żołnierzach frontu Planu Sześcioletniego i walki o pokój: na przodownikach pracy, na racjonalizatorach.

Wprowadzajcie do pracy i do życia studenckiego nowy styl: styl młodej, ludowej inteligencji Polski Planu Sześcioletniego, Polski walczącej o pokój i budującej socjalizm.

(Z przemówienia min. Szkół Wyższych i Nauki Adama Rapackiego, wygłoszonego dnia 2. 10. 1950 r. z okazji inauguracji roku akademickiego 1950/51).

Dzień walki z nędzą i wojną we Francji

GENEWA, 2.10. — Z Paryża donoszą, że w ramach „Dnia walki z nędzą i wojną" — 30 września odbyły się w całej Francji potężne manifestacje, zorganizowane przez związek kobiet francuskich.

Manifestacje kobiet odbyły się w Paryżu i we wszystkich większych miastach Francji, m. in. w Nantes, La Pallice, Limoges, Clermont, Ferrand, Bordeaux, Marsylii i La Rochelle.

100 tysięcy policjantów nie zdołało wstrzymać potężnych manifestacji Pokoju młodzieży w Niemczech zachodnich

BERLIN, 2.10. Cała postępowa młodzież manifestowała w dniu 1 października w Niemczech zachodnich swą wolę walki o pokój — mimo terroru i represji ze strony policji adenauerowskiej i władz amerykańsko-brytyjskich.

Mimo skoncentrowania przez władze adenauerowskie około 100 tysięcy policjantów i mimo zakazu urządzania jakichkolwiek demonstracji, w dniu 1 października — manifestacje w obronie pokoju odbyły się w Hamburgu, Frankfurcie n-Menem, Duesseldorfie, Monachium, Hannowerze, Stuttgarcie, Dortmundzie, Brunswiku oraz w wielu innych mniejszych miastach.

W Hamburgu z górą 15 tysięcy młodych bojowników o pokój przemaszerowało w pochodzie ulicami, niosąc transparenty, protestujące przeciwko remilitaryzacji. Przed gmachem senatu hamburskiego doszło do starcia z policją. Wobec licznych aresztowań, w godzinach wieczornych w szeregu punktach miasta odbyły się wiece protestacyjne.

W Zagłębiu Ruhry 19 tysięcy policji i specjalnie odwołane z manewrów brygady pancerne wojsk brytyjskich usiłowały, lecz bezskutecznie, sparaliżować manifestację w obronie pokoju.

W Bochum, Gelsenkirchen, Essen, Solingen, Hagen odbyły się w różnych porach dnia manifestacje młodzieży. W Duesseldorfie młodzież zawiesiła niebieską chorągiew z białym gołębiem na gmachu naprzeciw prezydium policji.

We Frankfurcie n-Menem, w Hannowerze, Fryburgu, Stuttgarcie, Mannheimie, Kilonii, Monachium doszło do starć pomiędzy młodzieżą a policją.

Szczególnie ostre starcia nastąpiły w Fuerth pod Norymbergą, gdzie policja zarządziła stan wyjątkowy.

W Bonn wozy policyjne jeździły po mieście z kubłami farby i zamalowywały napisy „Chcemy pokoju", „Precz z remilitaryzacją".

Na wiecu w Hamburgu, wśród burzy oklasków, uchwalono rezolucję, która m. in. głosi:

Nie chcemy wojny! Nie będziemy więcej tolerować przygotowań do agresji! Nie będziemy żołnierzami najemnymi amerykańskich i angielskich magnatów zbrojeniowych i handlarzy śmierci!

Chcemy pokoju! Dlatego też domagamy się położenia kresu remilitaryzacji. Nie chcemy nowej armii. Nie chcemy wojsk policyjnych. Chcemy masła zamiast armat. Żądamy wolności dla bojowników o pokój. Podżegacze wojenni muszą znaleźć się w więzieniach!

Będziemy niezmordowanie pracować i nie cofniemy się przed żadną ofiarą, by zachować pokój! Wiemy, że zwyciężymy, ponieważ po naszej stronie jest słuszność i prawda! Po naszej stronie jest cała miłująca pokój ludzkość! Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami!

Zmusimy do odwrotu faszyzm i wojnę

Thorez na plenum KC Komunistycznej Partii Francji

W Paryżu odbyło się plenum KC Komunistycznej Partii Francji, na którym wygłosił referat Maurice Thorez.

Wydarzenia ostatnich 6 miesięcy — powiedział Thorez — w pełni potwierdziły słuszność oceny naszego XII kongresu, że pokój znajduje się w niebezpieczeństwie. Kapitaliści amerykańscy i podporządkowane im rządy marshallowskie przestawiają pośpiesznie swą gospodarkę na tory wojenne. Zbroją intensywnie wszystkie kraje uczestniczące w Pakcie Atlantyckim z realcyjnymi Niemcami zachodnimi włącznie. Przedłużają w tych krajach okres służby wojskowej i powołują do życia armię niemiecką.

Thorez stwierdził, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich stanowi olbrzymie niebezpieczeństwo dla Francji i dla pokoju. Kapitaliści niemieccy po odbudowaniu sił zbrojnych i potężnego przemysłu wojennego zapragną wymazać ostatnie ślady klęski hitlerowskiej. Zapragną przywrócić dawne granice Niemiec, odbić ziemie słowiańskie niegdyś zrabowane przez Prusy i w 1945 roku zwrócone ich prawym właścicielom. Urzeczywistnienie tych planów możliwe jest jedynie na drodze wojny przeciwko Polsce i przeciwko Związkowi Radzieckiemu, do której zachęcają imperialiści anglosascy i ci, którzy rządzą obecnie we Francji, poddając w wątpliwość granice na Odrze i Nysie i podsycając

(Dalszy ciąg na str. 2)

140 mln. podpisów pod Apelem Sztokholmskim w Chinach

PEKIN, 2.10. Jak podaje chiński Komitet Obrońców Pokoju, do dnia 30 września w całych Chinach zebrano 138,228 tysięcy podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Komitet zapowiada, że do rozpoczęcia drugiego światowego Kongresu Obrońców Pokoju cyfra ta wzrośnie do 150 milionów.

Wielki uczony chce służyć pokojowi

Prof. Infeld wrócił z Kanady do kraju

Jeden z najwybitniejszych w świecie teoretyków w dziedzinie fizyki matematycznej — prof. Leopold Infeld, który wyjechał z Polski do Kanady w r. 1936 i objął katedrę na uniwersytecie w Toronto, wrócił w dniu 30 ub. m. do ojczyzny.

W liście skierowanym do dziekana uniwersytetu w Toronto, Beatty, prof. Infeld następująco uzasadnił swą decyzję:

DROGI DZIEKANIE BEATTY!

Otrzymałem pański list z 21 sierpnia, w którym pisze Pan:

„Jeżeli na otwarciu roku nie będzie Pan w Toronto, rektor nie będzie miał innego wyjścia jak stwierdzić, że nie należy już Pan do grona profesorskiego". To oświadczenie wymaga ostatecznej odpowiedzi z mojej strony i przeglądu sytuacji, która do tego doprowadziła.

W październiku 1949 r. prosiłem o urlop, aby udać się na specjalne zaproszenie do Princeton w drugiej połowie roku. Podanie moje — pierwsze w ciągu lat 12 — zostało odrzucone pod pozorem, że złożyłem je zbyt późno. Dlatego w listopadzie 1949 r. tzn. prawie o rok wcześniej prosiłem o urlop na rok akademicki 1950-1951, przy czym otwarcie zaznaczyłem, że moje plany na ten rok przewidują wizytę w Polsce. Wkrótce po tym otrzymałem od Pana list, zawiadamiający mnie, że rektor zgodził się na urlop. W związku z powyższym rozpocząłem realizację swych planów i poczyniłem odpowiednie zobowiązania.

Cała sytuacja zmieniła się z chwilą, gdy zostałem publicznie zaatakowany w prasie, a przez p. Drew w parlamencie. Nikt na Uniwersytecie oficjalnie nie wystąpił w mojej obronie. Po tym ustnie zaproponowano mi urlop na warunkach bardzo korzystnych, jeśli tylko zgodzę się nie odwiedzić mojego kraju rodzinnego.

Po opuszczeniu Toronto napisałem do Pana w maju z Anglii, że postanowiłem wypełnić swe pierwotne zobowiązania. Potwierdzając ten list, oświadczył mi Pan, że profesor Stevenson podał się do dymisji, że Wydział znajduje się w złym stanie i że Uniwersytet mnie potrzebuje.

Foto API

Prof. Leopold Infeld

Proces rozkładu instytutu matematyki stosowanej nie jest niestety nowym zjawiskiem. Widziałem jak stan ten pogarszał się w ostatnich paru latach i usiłowałem zapobiec temu, wysuwając szereg sugestii dla usunięcia zła. Nie wątpię, że jest Panu wiadomym, iż za mierzeniem, które przyświecało mojej pracy w ciągu ostatnich 12 lat, było stworzenie dobrego ośrodka pracy naukowej w dziedzinie matematyki stosowanej na Uniwersytecie w Toronto.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Działania wojenne w Korei

PEKIN, 2.10. Dowództwo naczelne armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w komunikacie, ogłoszonym w poniedziałek rano donosi:

W okolicach Seulu jednostki armii ludowej, utrzymując poprzednio zajęte pozycje, w dalszym ciągu prowadzą zacięte walki z wojskami nieprzyjacielskimi.

Dnia 1 października ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono 1 lekki bombowiec amerykański oraz 1 pościgowiec, które dokonały nalotu na Phenian.

Nieprzyjaciel pod osłoną koncentrycznego artyleryjskiego ognia okrętów wojennych i przy poparciu lotnictwa usiłował wysadzić desant na wyspie Peniondo u zachodnich wybrzeży Korei. Oddziały obrony nadbrzeżnej na wyspie Peniondo w zaciekłych walkach zadały oddziałom desantowym ciężkie straty i zepchnęły je do morza.

Wysiłkiem, uświadomieniem, nawet-kpiną

walczy wieś o powodzenie skupu zboża

W latach ubiegłych akcja skupu zboża ruszała w okresie 15 września — 1 października. W tym roku rozpoczęto ją znacznie wcześniej, bo już 1 sierpnia. Było to możliwe dzięki lepszemu i szybszemu zorganizowaniu żniw i omłotów, oraz przygotowaniu się zawczasu do skupu przez spółdzielnie gminne.

Wynikły stąd trzy poważne korzyści: uchronienie najbiedniejszych chłopów, pilnie potrzebujących gotówki przed koniecznością sprzedania zboża spekulantowi, zabezpieczenie aprowizacji kraju przed „lukami", jakie powstają często między wyczerpaniem się starych zapasów mąki i kasz, a nadejściem nowych. Trzecia korzyść, to doświadczenie, nabyte w toku tych dwóch miesięcy przez aparat handlowy wsi, rady narodowe, organizacje społeczne.

Doświadczenie to jest szczególnie cenne w chwili obecnej, gdyż z dniem 1 października przechodzimy na terenie całego kraju do planowego skupu zboża. Dotychczasowe sposoby przeprowadzania skupu były różnorodne i niejednolite. W niektórych gminach dokonywano go wg wyznaczonego z góry planu; w innych Związek Samopomocy Chłopskiej zwoływał uprzednio zebrania dla zapoznania ludności z planem i na tym poprzestawał; w wielu jednak gromadach poprzedzono zebrania wyjaśnianiem chłopom mało- i średniorolnym przez aktyw wiejski korzyści, jakie niesie skup uspołeczniony, a na zebraniach — korygowano i uzupełniano plany, demaskując bogaczy, którzy usiłowali ukryć prawdziwą wysokość swych zbiorów.

Nie wszędzie „trójki" społeczne powiązały się w równej mierze z pracującą ludnością wsi przy odstawie zboża. W niektórych gromadach w ogóle nie wybrano „trójek", gdyż miejscowy zarząd ZSCh i organizacje partyjne zlekceważyły znaczenie polityczne skupu i nie dostrzegły wroga klasowego, czyhającego na moment osłabienia ich czujności. „Zbiory były dobre, spółdzielnia do skupu przygotowana, ceny są rentowne, to i tak wszystko pójdzie dobrze" — tak rozumował nie jeden zarząd powiatowy i gminny ZSCh.

Jakie są dotychczasowe wyniki skupu zboża? — Jak najbardziej różnorodne; wahają się one na ogół od 40 do 160 proc. wykonania planu skupu za wrzesień. Zaznaczyć przy tym należy, że najlepsze wyniki mają bynajmniej nie najbogatsze okolice (Tak np. na Lubelszczyźnie skup wypadł stosunkowo słabiej, niż w olsztyńskim). Stwierdzić można ponadto, że dobre wykonanie planu mamy prawie zawsze tam, gdzie przeważają gospodarstwa drobne (choć przecież mają one znacznie mniejsze nadwyżki zboża towarowego, niż gospodarstwa wielomorgowego). Oto przykłady, jakich wiele:

W gromadzie Rembechowo (gm. Banino, woj. gdańskie), posiadacz 30 ha ziemi, Wandtke, nie tylko sam nie chciał odstawić zboża do spółdzielni, lecz namawiał do ukrywania zboża również i innych.

Kiedy jednak zaatakowali go ostro chłopi na zebraniu, zobowiązał się odstawić „na odczepne" 50 kg. Oburzenie i pogarda gromady tak dały mu się wkrótce we znaki, że zdecydował się sprzedać 4 tony, a jedną odstawił natychmiast.

W gminie Gniewino trzech bogatych kumotrów nie chciało w ogóle mówić z „trójkami" społecznymi; za to w karczmie oświadczali: „Niech wszyscy pozdychają, my mamy dobrze". — Dopiero kiedy na dożynkach przejechały przez wieś furmanki naładowane workami i kukłami, ośmieszającymi spekulantów, bogacze zaczęli śpiesznie odstawiać zboże i jeszcze krytykować innych, byle tylko zrzucić z siebie śmieszność.

Rzecz prosta, są i tacy wrogowie, którzy używają chytrych sposobów sabotażu, odstawiając przeszłoroczne, zawołczone zboże, a przysięgając, że to ze świeżych zbiorów. Są i tacy, którzy nie agitują otwarcie, lecz starają się zdemobilizować innych i rozbijać zebrania: „Po co te zebrania, te „trójki", kiedy przecież i tak każdy w końcu sprzeda spółdzielni..."

Wróg używa różnorodnych, chytrych metod, by podważyć nasze plany zaopatrzenia, plany dobrobytu — by obniżyć wydajność z ha. Woli on, by zboże zgniło, niż by miało być spożyte przez robotnika. — Toteż organizacje gospodarcze i polityczne wsi obowiązuje stała czujność na coraz nowe manewry wroga, ciągłe ich demaskowanie i unieszkodliwianie. Rady narodowe, działacze ZSCh i innych organizacji wsi winny pamiętać, że skup zboża, to nie tylko akcja gospodarcza, czynność handlowa, lecz wielka kampania polityczna. A o tym zdają się zapominać niektórzy aktywiści wiejscy. — Oto np. w Nowej Soli (w. lubelskie) sekretarz ZSCh nawet nie zjawił się na zwołanym zebraniu; w Sokołówce referent... nie znał planu skupu. Świadczy to o niedocenianiu siły, jaką jest uświadomiona, aktywna gromada, o niezrozumieniu znaczenia akcji skupu, jako dźwigni, mającej podnieść poziom polityczny wsi, jako ważnej bitwy klasowej.

Chłop małorolny i średniorolny zawsze zrozumie korzyści, płynące dla niego i dla kraju z uspołecznionego, planowego skupu zboża, jeśli mu je wskazać i wytłumaczyć. W tym właśnie celu potrzebne są dobrze przygotowane zebrania gromadzkie, uczciwe trójki i stałe czuwanie nad przebiegiem skupu ze strony terenowych władz państwowych oraz kierownictwa politycznego. „Trójka" jest silna, kiedy ma oparcie z dwóch stron: w masach i w kierownictwie...

Przykładem dobrze skoordynowanej pracy służyć może gmina Goczałków we wrocławskim, gdzie plan skupu opracowany był przez GRN wraz z komitetami PZPR i ZSL na podstawie analizy zbiorów każdej gromady. „Trójki" nie ograniczyły się do przyjęcia indywidualnych zobowiązań chłopów, lecz pomagały im w zaplanowaniu własnego zaopatrzenia i obliczaniu nadwyżek. Niezależnie od tego członkowie „trójek" chodzili po domach, wyjaśniając znaczenie terminowych dostaw i demaskując kombinacje bogaczy. Toteż gmina ta wykonała plan sierpniowy w 160 proc., a we wrześniu zapewne również osiągnęła nadwyżkę.

W akcji skupu powinny współpracować z „trójkami" zgromadzkimi organizacje społeczne, jak Liga Kobiet, a zwłaszcza ZMP. Entuzjazm i energia młodzieży porywa nieraz za sobą starszych... Świadczy o tym choćby taki fakt, jak zebranie deklaracji na 5 tys. ton zboża przez zetempowca Bejczę z Trzcianki w poznańskim.

Planowe przeprowadzenie skupu, to punkt honoru każdego powiatu, każdej gminy i gromady.

Wacław Kępa

Zmusimy do odwrotu faszyzm i wojnę

Thorez na plenum KC Komunistycznej Partii Francji

(Dokończenie ze str. 1)

odwetowe nastroje wśród Niemców. Reakcjoniści niemieccy, których z góry już bronią ostatnie „uchwały trzech" będą organizowali prowokacje w Berlinie lub na Łabie. Stworzą pretekst dla interwencji Amerykanów i ich satelitów z bloku atlantyckiego. Przykład Korei tragicznie ilustruje tę metodę podżegaczy wojennych.

Represyjne przedsięwzięcia rządu francuskiego — powiedział Thorez — potwierdzają fakt, iż rząd wszedł na drogę faszyzacji Francji. Obecnie ośmielają się mówić o delegalizacji Partii Komunistycznej. Daladier, którego ręce zbroczone są krwią niewinnych Francuzów, ośmiela się żądać zakazu Partii Komunistycznej. Robotnicy, zwolennicy pokoju są prześladowani przez władze, podczas gdy zwalnia się kolaboracjonistów i zdrajców ojczyzny.

Morderstwa, zamachy, terror, represje policyjne, pozbawianie praw wiernych obrońców narodu — to metody faszyzacji kraju. Lecz jak mówił Józef Stalin na XVII zjeździe Partii Bolszewickiej w 1934 r., faszyzm nie jest oznaką siły burżuazji, lecz jej słabości.

Thorez mówił dalej o ogromnym rozmachu ruchu w obronie pokoju. Apel Sztokholmski i kampania zbierania podpisów pod tym apelem doprowadziły do pierwszego i wielkiego sukcesu. Imperialiści amerykańscy nie odważyli się zastosować bomby atomowej przeciwko narodowi koreańskiemu.

Stoimy przed wielkimi bitwami, które zadecydują o losie naszych dzieci, naszego kraju i całej ludzkości — powiedział na zakończenie Thorez. Rosnące i niezliczone siły wszystkich narodów, siły demokracji i pokoju zmuszą do odwrotu siły faszyzmu i wojny. Życie zatriumfuje nad śmiercią. Z wiarą i zdecydowaniem przystąpimy do pracy, aby rozszerzyć i wygrać bitwę o pokój, o niezależność narodową.

Przed strajkiem generalnym w Austrii

Ultimatum robotników do rządu

WIEDEŃ, 2.10. Austria stoi pod znakiem przygotowań do strajku powszechnego, który wybuchnąć ma w środę, jeśli rząd nie uwzględni postulatów, wysuniętych na ogólnoaustriackiej konferencji członków rad zakładowych. Na konferencji tej, w związku z zatwierdzeniem krzywdzącego robotników układu cen i płac zażądano anulowania podwyżki cen lub podwyższenia płac, wprowadzenia ustawowej kontroli cen oraz udzielenia gwarancji, że szyling austriacki nie zostanie zdewaluowany.

Prezydium ogólno-austriackiej konferencji członków rad zakładowych ukonstytuowało się jako kierownictwo akcji strajkowej. W swojej odezwie wezwało ono ludność Austrii do poparcia walki klasy robotniczej. Postanowiona przez rząd podwyżka cen — stwierdza odezwa — zagraża nie tylko egzystencji robotników, lecz także egzystencji rentierów i emerytów, rzemieślników, intelektualistów i urzędników. Podwyżka cen bije również w biedotę wiejską. Dla tego też cała ludność musi przyczynić się do obalenia tego antyludowego układu.

Władze austriackie przeszły do represji w stosunku do robotników, walczących w obronie swych żywotnych interesów. W nocy z niedzieli na poniedziałek policja w Linzu aresztowała wszystkich delegatów na ogólną — austriacką konferencję członków rad zakładowych. Prawicowo-socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Holmer zapowiedział represje wobec tych policjantów, którzy odmówią wystąpienia przeciwko robotnikom.

800 tysięcy podpisów w Austrii

WIEDEŃ, 2.10. Jak podaje austriacki komitet Obrońców Pokoju, liczba zebranych w Austrii podpisów pod Apelem Sztokholmskim osiągnęła w dniu 1.X.50 800 tysięcy.

Prof. Infeld wrócił z Kanady do kraju

(Dokończenie ze str. 1)

Zmuszony jestem dojść do wniosku, że obecnie nie ma warunków dla zrealizowania tych zamierzeń.

Wszystko to jednak jest sprawą mojego osobistego stosunku do Uniwersytetu. W grę wchodzi sprawa daleko ważniejsza.

Rok temu byłem w Polsce i po powrocie do Kanady pisałem i mówiłem o tym, jak wielkie wrażenie wywołały na mnie sukcesy rządu i narodu polskiego w odbudowie kraju i podwyższaniu jego poziomu wychowawczego i naukowego. Istotnie motywem mego powrotu do kraju w czasie urlopu była chęć uczestniczenia w tych imponujących wysiłkach — czego uczynić nie mogłem, gdy żyłem bezpiecznie w czasie wojny w Kanadzie.

Obecnie po powrocie do kraju, moje pierwsze korzystne wrażenia pogłębiły się. Znajduję tutaj znakomite warunki dla badań naukowych i dla kształcenia młodego pokolenia. Nie szczędzi się tu wysiłków i pieniędzy, ażeby rozwijać istniejące talenty.

W ciągu 12 lat spędzonych w Kanadzie, stosunek Uniwersytetu do mnie był jak najlepszy. Będę o tym zawsze z wdzięcznością pamiętał. Kiedy opuściłem Polskę w 1936 r., ponieważ dla mnie jako naukowca nie było miejsca w dawnym ustroju, spotkałem się z życzliwym przyjęciem w Kanadzie, która stała się moją przybraną ojczyzną. Starałem się odpłacić za tę gościnność dobrowolną pracą w czasie ostatniej wojny przeciwko faszyzmowi i później moimi publicznymi odczytami we wszystkich większych ośrodkach Kanady w sprawie zagadnień wojny i pokoju. Życzliwość moich słuchaczy przekonała mnie, że lud kanadyjski pragnie pokoju. W całej mej działalności dobro Kanady leżało mi na sercu.

Jednak w ostatnich miesiącach przed moim wyjazdem wszczęta przeciwko mnie kampania miała na celu zniszczenie tych wysiłków. Atakowano mnie ze złośliwością połączoną z ignorancją na poziomie, do którego nie chciałem się nawet w odpowiedziach zniżyć.

Byłem atakowany publicznie z trybuny parlamentarnej a moje motywy powrotu do Polski przedstawiano w oszczerczym świetle. Kampanię szczucia skierowano nie tylko przeciwko mnie, ale również przeciwko mej żonie i przybrała ona takie rozmiary, że uniemożliwiła mi prowadzenie dalszej pracy w Kanadzie dla sprawy pokoju.

Przyjazd do Polski uwolnił mnie od tych przygnębiających przeżyć. Żyje tutaj potężna wola pokoju i twórczej działalności. Naród polski przeżył jak żaden inny okropności wojny. Naród ten i jego rząd czynią wszystko co w ich mocy, aby uniknąć nowego konfliktu.

Ponieważ Uniwersytet w Toronto zmusza mnie do decyzji teraz pod groźbą dymisji, gdybym tu pozostał jeszcze przez rok, decyzję tę powziąłem: postanowiłem pozostać w mym kraju rodzinnym, by przyczynić się ze wszystkich sił do pracy naukowo-wychowawczej w mojej dziedzinie oraz pracować dla pokoju na całym świecie. Czyniąc to, jestem przeświadczony, że niejako w dalszym ciągu służę ludowi kanadyjskiemu.

Proszę zatem uważać ten list jako moją rezygnację ze stanowiska profesora matematyki stosowanej na Uniwersytecie w Toronto.

Z poważaniem

(prof.) LEOPOLD INFELD.

Dożywotnia dyskwalifikacja Poświata

KRAKÓW, 2.10. Zarząd Klubu Ogniwo Kraków jednomyślną uchwałą ukarał zawodnika sekcji piłki nożnej — Poświata Ludwika dożywotnią dyskwalifikacją. Przyczyną dyskwalifikacji było niesportowe zachowanie się Poświata, brak dyscypliny, krnąbrność, a w szczególności nałogowe pijaństwo.

Na wysoki wymiar kary wpłynął fakt, że Poświat, mimo kilkakrotnych upomnień, nie wykazał żadnej poprawy, a zachowaniem swoim dawał jak najgorszy przykład rówieśnikom i młodszym kolegom. Zarząd Klubu Ogniwo podkreślił, że dla Poświata, jako jednostki pozbawionej wszelkich walorów etycznych i moralnych i sportowych nie ma miejsca w szeregach sportowców Polski.

Pogoda w Łodzi

W dniu 2 bm. zanotowano: temp. najwyższa 15,2 st.; temp. najniższa 3,3 st.; temp. średnia za dobę 10,5 st.

Średnia wilgotność powietrza 66 proc. Wiatry południowe i południowo-zachodnie. Średnia siła wiatru 4,7 m/sek.

Rośnie magistrala

Śląsk—Łódź—Warszawa

W roku bieżącym została rozpoczęta budowa wielkiej magistrali energetycznej, Śląsk — Łódź — Warszawa. W latach ubiegłych został zbudowany odcinek tej linii z Łagisza (Śląsk) do Janowa, pod Łodzią, a obecnie, rozpoczęto montaż odcinka Łódź — Warszawa.

Budowę linii prowadzi Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego wspólnie ze Zjednoczeniem Energetycznym Okręgu Mazowieckiego, w Warszawie. Roboty prowadzone są w szybkim tempie, dalszy etap będzie budowany w roku 1952 w okresie Planu 6-letniego do Gdyni i Gdańska. Będzie to ważna arteria wysokiego napięcia łącząca Wybrzeże z bazą surowcową na Śląsku.

Żołnierz, nauczyciel, trybun

W 46 rocznicę urodzin Mikołaja Ostrowskiego

Kola miał swoją dumę i godność osobistą. Wszelka przemoc wywoływała u niego bunt. W chłopcu wcześnie obudziła się świadomość klasowa.

Gdy Kola miał 14 lat znał już swoją drogę. Była to droga walki, ciężkiej, zaciętej walki na śmierć i życie. Zaczęła się ona na frontach wojny domowej. Żołnierze dobrze znali tego czarnowłosego, śmiałego zwiadowcę, dla którego nie istniało żadne niebezpieczne zadanie.

W boju zahartował się Kola. Ze smagłego wyrostka przeobraził się on w żołnierza Armii Czerwonej — Mikołaja Ostrowskiego. Walczył w dywizji słynnego Kotowskiego, później w Pierwszej Konnicy Budiennego.

Skończyła się wojna z interwentami zagranicznymi. Naród radziecki chwycił za kielnię, młot i kilof. Rozpoczęło się wielkie budownictwo socjalistyczne. Ostrowski zajął nowy posterunek ważnego frontu — frontu pracy. Ale ciężka choroba zwaliła go z nóg. Stopniowo i nieubłaganie skradało się ciężkie kalectwo: bezwład nóg i ślepota.

Lecz ani nieludzkie bóle, ani świadomość nieuleczalnego kalectwa nie były w stanie złamać ducha żołnierza-komunisty.

„Już od trzech lat toczę walkę o życie — pisał do przyjaciela. Tylko my, tacy jak ja, tak silnie kochający życie, tę walkę, tę pracę przy budowie innego, nowego, lepszego świata, tylko my, którzy widzieliśmy i znamy życie takim, jakie ono jest — nie możemy odejść, póki istnieje choć jedna szansa".

Mikołaj Ostrowski nawet podczas ciężkiej, nieuleczalnej choroby, nie przestał być żołnierzem. On wiedział po co żyć. Szukając drogi, która by pozwoliła mu pomimo choroby służyć ojczyźnie, Ostrowski zdecydował się na działalność literacką. Chciał opowiedzieć o wszystkim, co przeżył i przemyślał, pragnął, aby jego własne doświadczenie stało się pomocą w wychowywaniu ludzi radzieckich.

Jako pisarz, Ostrowski jasno zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką nakłada nań ta zaszczytna praca. W artykule „Jaki powinien być pisarz kraju radzieckiego" głosił: „Jest to przede wszystkim budowniczy socjalizmu... jest to żołnierz, nauczyciel, trybun. Jest to Człowiek przez wielkie „C".

Takiego pisarza może wychować tylko partia. Mikołaj Ostrowski został wychowany przez partię. Mówił o sobie: „Jestem maleńką kroplą deszczu, w której odbiło się słońce partii". Ostrowski jest przykładem prawdziwego, rozumiejącego swą rolę człowieka i pisarza radzieckiego.

W powieści „Jak hartowała się stal" Ostrowski z niezwykłą siłą postawił zagadnienie nowego człowieka. Jako materiał do tej książki posłużyło mu własne życie.

Powieść „Jak hartowała się stal" jest swego rodzaju historią życia Ostrowskiego. Nie należy jednak traktować jej jako biografii autora, który zresztą sam przestrzega: „Moja powieść — to przede wszystkim dzieło literackie, w którym wykorzystałem moje prawo do zmyślania faktów i postaci. Jest tu wiele materiału prawdziwego lecz nazwać powieści dokumentem nie można. Jest to powieść, a nie na przykład biografia komsomolca Ostrowskiego".

W powieści „Jak hartowała się stal" urzeczywistnił on zasady realizmu socjalistycznego. Postać Pawła Korczagina posiada wszystkie cechy bohatera pozytywnego, bohatera - bojownika, bohatera-komunisty.

Obraz Pawła Korczagina stał się poważnym czynnikiem w wychowaniu człowieka radzieckiego. Stał się nim dlatego, ponieważ skupia w sobie wszystkie cechy, które odpowiadają wymaganiom stawianym człowiekowi radzieckiemu, te cechy, które kształci w nim partia.

Paweł Korczagin opuścił kartki powieści i wszedł w naród, pomagając i ucząc młodzież radziecką. To on pomógł moskiewskim budowniczym metro z szychty nr 54/56 wziąć pierwsze miejsce w współzawodnictwie pracy; po przeczytaniu powieści „Jak hartowała się stal", komsomolec Burow z Donbasu kilkakrotnie przekroczył swoją dzienną normę; Paweł Korczagin stanowił przykład dla sławnej traktorzystki, Paszy Angeliny.

Na czarnym marmurze pomnika Zoi Kosmodiemiańskiej wyryte są słowa:

„Najdroższym, co człowiek posiada — jest życie. Lecz otrzymujemy je tylko raz. Trzeba więc je przeżyć tak, aby nie cierpieć z powodu przeżytych lat bez celu... i, żeby umierając można było powiedzieć: całe życie i wszystkie siły oddane zostały temu co najpiękniejsze: walce o wyzwolenie ludzkości".

Słowa te, brzmiące jak przysięga pokolenia młodych bohaterów kraju socjalizmu, najlepiej i najwierniej charakteryzują postać i życie — Mikołaja Ostrowskiego.

Felicja Mańska

Inżynier, tkacz i profesor

wspólnie radzili na inauguracji nowego roku pracy w klubie racjonalizatorów

— My ludzie od warsztatów i młota chcemy zapoczątkować jak największe wykorzystanie maszyn, przy zmniejszeniu sił człowieka do ich obsłużenia potrzebnych.

Jesteśmy dziś gospodarzami w naszych warsztatach nie tak jak przed 39 r., kiedy polski robotnik był potrzebny do ciężkiej i automatycznej pracy fizycznej, a do każdej nowej maszyny sprowadzono instruktora. Taki „swój" człowiek opłacany był dobrze przez fabrykanta i ukrywał skrzętnie swoje wiadomości z dziedziny techniki jak i tajemnice maszyny. Okazało się jednak, że drzemiące w klasie robotniczej siły twórcze są wprost nieograniczone. Po ostatniej wojnie dostaliśmy zdewastowane fabryki, maszyny bez numeracji, zagranicznej — nieznanej nam konstrukcji. Nie wiedzieliśmy jak je złożyć, uruchomić, nie mówiąc już o jakimkolwiek ulepszeniu.

A jednak te fabryki, naszymi rękami uruchomione, pracują dziś z dnia na dzień lepiej, sprawniej i wydajniej.

Dziś racjonalizatorzy całej Polski dumni być mogą z wyników swej pracy. Oszczędności, jakie dają wnioski racjonalizatorskie, liczy się na miliardy złotych.

Te wyniki są nie tylko dowodem uświadomienia robotnika, dążącego dziś do osiągnięcia jak największej wydajności na swojej maszynie i w swojej fabryce. Świadczą one także o tym, że Państwo Ludowe opiekuje się nami. Boć przecież trudno by nam było nieraz samym rozwiązać skomplikowane zagadnienia techniczne bez pomocy nauki, a dokładniej— bez pomocy inżynierów, mechaników, chemików itp.

Naszym obowiązkiem jest korzystać z tej pomocy, uczyć się, a doświadczenia nasze przekazywać młodzieży, by wychować Polsce Ludowej nowe pokolenie racjonalizatorów. Ukończyliśmy szkołę podstawową Planu 6-letniego. Wstępujemy na wyższą uczelnię Planu 6-letniego. Naszym, racjonalizatorów, wysiłkiem i doświadczeniem starym parkiem maszynowym wykonamy Plan 6-letni przed terminem, tak jak wykonalibyśmy go najbardziej nowoczesnymi maszynami.

Tymi słowami zapoczątkował nowy rok pracy na zebraniu Klub Racjonalizacji i Postępu Technicznego przy *Zakładzie Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej* — jego przewodniczący — Wacław *Banasiak.*

Klub założony został w kwietniu ub. roku, liczy dziś *70 członków* i może się poszczycić *29 wnioskami* zatwierdzonymi i stosowanymi w przemyśle wełnianym. Wtorki i piątki, to dni, w które po pracy racjonalizatorzy ZPW im. Gwardii Ludowej spotykają się w swoim lokalu przy świetlicy zakładów, dzielą się swoimi spostrzeżeniami, omawiają zgłaszane przez kolegów wnioski i nieraz tą drogą ulepszają je jeszcze.

Przyjeżdżają czasem towarzysze z innych zakładów z Częstochowy, Zgierza, Sosnowca a teraz racjonalizatorzy ZPWełn. wybierają się w odwiedziny do hutników i zakładów przemysłu bawełnianego Dolnego i Górnego Śląska.

Inauguracyjne zebranie Klubu odbyło się w czwartek w ubiegłym tygodniu przy udziale członków Klubu, prorektora Politechniki Łódzkiej prof. *Konorskiego* i inż. *Ostrowskiego* z NOT.

Poprzedzona referatem prof. Konorskiego o zadaniach racjonalizatorów przy wykonaniu Planu 6-letniego wywiązała się ciekawa dyskusja, w której racjonalizatorzy dzielili się swoimi spostrzeżeniami i osiągnięciami w wielu wypadkach prosząc o radę lub zwracając się o pomoc do Politechniki i NOT.

— Nasza fabryka jest największa, jeśli chodzi o pranie wełny — powiedział kierownik farbiarni *Sikorski.* —Będę wyrazicielem nas wszystkich pracujących w farbiarni, jeśli powiem, że z przykrością patrzymy, jak pozostała po praniu woda idzie do kanałów. Niszczeją w ten sposób olbrzymie ilości zawartej w niej lanoliny, tak poszukiwanej w przemyśle farmaceutycznym i kosmetycznym do wyrobu maści i kremów. W odchodach tych znajdują się także poważne ilości potażu. Są nawet u nas jakieś części urządzeń do wydobywania go — nie możemy sobie jednak dać rady ze zmontowaniem ich i tu prosimy Politechnikę — dla naszego wspólnego dobra — o pomoc.

A jeśli chodzi o nasze osiągnięcia — wspomnę o wprowadzonym u nas praniu argony, tzn wełny drzewnej. Na włóknie tym powstają laki, które przy produkcji wykruszają się i wytwarzają kurz bardzo szkodliwy dla zdrowia zatrudnionego przy produkcji robotnika. My dziś argonę pierzemy — usuwając niebezpieczeństwo dla zdrowia.

— Poważną naszą bolączką jest brak niektórych części wymiennych — opowiadał racjonalizator *Jasiński* — Trzeba by je sprowadzać z zagranicy lub czekać aż przemysł krajowy będzie mógł je produkować. To często grozi postojem fabryki. Tak było u nas z grzebieniami małych rozmiarów do wełny i argony. Kombinowaliśmy długo co zrobić i dziś wykonywujemy je sami. Mało że zażegnaliśmy groźbę postoju fabryki ale po przerobieniu niewykorzystywanych w naszej fabryce wiertarek — produkcja tych grzebieni przez nas samych jest dużo tańsza niż gdyby je robiła jakaś fabryka metalowa.

Każdy chciał mówić — początkowe wypowiedzi robotników zmieniły się potem w żywą dyskusję. Prof. Konorski zainteresował się szeregiem usprawnień, wypytywał o szczegóły. Włączył się do rozmowy i inż. Ostrowski:

— Byli i są ludzie zawodowo zajmujący się stroną konstrukcyjną i techniczną fabryk. Oni jednak nigdy nie zauważą tak jak wy drobnych usterek, których usunięcie dałoby kolosalne korzyści. Dziś jesteśmy wszyscy twórcami nowej Polski. W imieniu NOT proszę, zwracajcie się do nas z pełnym zaufaniem — wy nas o życiu maszyny, a my was o osiągnięciach nauki, uczyć będziemy — i w ten sposób wspólnie dążyć będziemy do naszego wspólnego celu— realizacji Planu 6-letniego — planu budowy pokoju i socjalizmu.

Późnym wieczorem skończyło się pierwsze zebranie Klubu Racjonalizacji i Postępu Technicznego przy ZPW im. Gwardii Ludowej. Jeszcze w korytarzu, na schodach, tworzyły się grupki dyskutujących.

Ich osiągnięcia i zrozumienia potrzeby stałego ulepszania produkcji dają gwarancję, że jak obiecali — Plan 6-letni wykonają w 5 lat.

W nowym roku ich pracy, życzymy im jak najlepszych rezultatów.

W. J.

KONKURS FILMOWY

Zdjęcie nr 9

Dla tych Czytelników, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli zapoznać się z warunkami naszego konkursu, powtarzamy je poniżej:

W kolejnych egzemplarzach naszego pisma zamieszczamy dwanaście zdjęć w porządku alfabetycznym z ostatniego filmu polskiego pt. „Dwie brygady". Zadaniem Czytelników będzie po zebraniu wszystkich zdjęć, ustawienie ich w takiej kolejności, w jakiej były one na filmie. Nie jest to rzeczą łatwą. Dlatego też, aby to zadanie ułatwić zaopatrujemy każdy fotos w literę alfabetu. Wszystkie 12 liter tworzy pewne aktualne hasło. Jeśli ktoś więc rozwiąże to hasło i ustawi zdjęcia według kolejności jego liter, otrzyma jednocześnie właściwą kolejność scen. Wypada nadmienić, że dwa zdjęcia z zamieszczonych, ostatnie z nich znajdowało się w niedzielnym numerze, pochodzą z dwóch innych filmów polskich. Przy tych zdjęciach na specjalnie załączonym kuponie trzeba będzie podać również tytuły filmów, z których pochodzą. Ustawienie tych zdjęć w ogólnej kolejności będzie musiało oczywiście nastąpić według liter hasła.

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań wraz z wyciętymi wszystkimi zdjęciami i specjalnym kuponem, który zamieścimy przy ostatnim zdjęciu, podamy w dniu zakończenia konkursu. Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość rozwiązań. Dla zwycięzców przewidziane jest 25 cennych nagród, ofiarowanych przez PP Film Polski. Dokładną listę nagród opublikujemy w najbliższych dniach.

A teraz zdradzimy małą tajemnicę. Tym czytelnikom, którym sprawia trudność podanie tytułu filmu, z którego zdjęcie zamieściliśmy w niedzielę, zdradzimy, iż tytuł ten zaczyna się z dwóch słów, przy czym każde z nich zaczyna się na literę S.

Brakujące numery naszego pisma ze zdjęciami konkursowymi można jeszcze nabyć w archiwum „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96, I piętro, pokój 105.

Wola pokoju wyrażona w plastyce

Przed sezonem wystawowym

Łódzkie środowisko artystów-plastyków wykazuje ostatnio duże ożywienie. Żyje ono obecnie gorączkowymi przygotowaniami do kilku wystaw które niewątpliwie zasługują na to, by chociaż w kilku słowach je omówić. Przede wszystkim nie można pominąć przygotowań plastyków całego kraju do wielkiej, jesiennej, ogólnopolskiej wystawy plastyki pod hasłem „Walka o Pokój".

W związku z tym, w każdym okręgu Zw. Polsk. Art. Plastyków (ZPAP) specjalna komisja artystyczna dokona przeglądu prac zgłoszonych na wystawę „Walka o Pokój" i najlepsze z nich zakwalifikuje na wystawę ogólnopolską, która jesienią odbędzie się w Warszawie. Ze względu na tematykę, związaną z zagadnieniami walki o pokój, tematyką obrazującą twórczy, pokojowy wysiłek polskiej klasy robotniczej nad utrwaleniem rewolucyjnych zdobyczy Polski Ludowej oraz wysiłek tej klasy nad budową podstaw Polski socjalistycznej — wystawa budzi wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa i ogromne — co jest zrozumiałe — wśród bezpośrednio nią zainteresowanych artystów-plastyków.

Ostatnio w lokalu ZPAP w Łodzi odbyła się narada plastyków łódzkich, na której omówione zostały założenia ideowe wystawy. Plastycy nasi entuzjastycznie powitali inicjatywę zorganizowania wystawy i z zadowoleniem dowiedzieli się, że będą mogli dać twórczy wyraz swej niezłomnej woli pokoju i wnieść wkład w dzieło mobilizacji wszystkich sił narodu przeciwko imperialistycznym podpalaczom pokoju światowego.

Do udziału w wystawie „Walka o Pokój" zgłosiło się ponad 40 łódzkich plastyków, a dalsze zgłoszenia wciąż napływają.

W chwili jednak bieżącej, cała uwaga plastyków z terenu Łodzi skoncentrowana jest na pilnych przygotowaniach do lokalnej wystawy prac malarskich, graficznych i rzeźbiarskich, a poświęconej 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Termin tej wystawy jest już niedaleki, bo odbędzie się ona w listopadzie i prawdopodobnie mieścić się będzie w lokalu Spółdzielni Artystów-Plastyków. Artyści robią więc wszystko, by wypadła jak najbardziej imponująco.

Ale jeszcze i na tym nie wyczerpują się ich bieżące prace. Wielu spośród tych artystów, którzy przystąpili do konkursu pod hasłem „Łódź w plastyce" — już się zabrało poważnie do pracy, gdyż i w tym wypadku termin jest „za pasem". Upływa on bowiem z dniem 25 listopada br., a wystawa prac konkursowych rozpocznie się 3 grudnia w lokalu Ośrodka Propagandy Sztuki. Konkurs „Łódź w plastyce" ma za zadanie pobudzić łódzkie środowisko plastyczne do obrazowania życia, historii i wspaniałych dążeń naszego miasta do rozwoju i rozkwitu — dążeń godnych wielkiej naszej epoki.

Z. N.

Foto: L. Olejniczak.

Ze zjazdu wojewódzkiego Stow. „Caritas" w Łodzi. Od lewej: strony siedzą: Dyr. Jerzy Tymiński, ks. Lemparty, prezes Zarz. Gł., ks. Wocial, ks. ppłk. Andrysiak.

Dziś premiera

„Wieczoru Trzech Króli"

Dzisiaj ukaże się na scenie Państwowego Teatru im. St. Jaracza jedna z najpiękniejszych sztuk Szekspira — „Wieczór trzech króli" — w nowym przekładzie Stanisława Dygata, w inscenizacji i reżyserii Iwo Gall. Na czele zespołu Teatru im. St. Jaracza wystąpią Władysław Walter w roli Tobiasza Czkawki i Ludwik Sempoliński w roli Andrzeja Chudogęby.

O uprzejmości słów kilkoro

W JEDNEJ ze stolic europejskich na odwrocie każdego biletu tramwajowego widnieje napis który w przekładzie na język polski brzmi tak:

Z uprzejmością i humorem,
lżej ci w każdą życia porę.

Kiedy więc pasażer wsiadający do zatłoczonego tramwaju przeczyta sobie taki napis, od razu pogodnieje i z uśmiechem znosi przepychanie się i potrącenie łokciami. Nie gniewa go gwar, ani hałas. Jazda tramwajem staje się odrobinę przyjemniejsza, a o to przecież chodzi.

Oczywiście nie wszędzie spotkać się można z podobnymi zjawiskami. W takiej Ameryce na przykład dowodów uprzejmości trzeba w biały dzień ze świecą szukać. Jak dalece, niech świadczy fakt, opowiedziany przez człowieka, który niedawno stamtąd wrócił.

W tramwaju nowojorskim ścisk i zamieszanie. Panowie, jak zwykle, siedzą, panie stoją trzymając się rękami za górne uchwyty i przestępując z nogi na nogę.

Nagle jeden z siedzących gentlemanów zdobywa się na heroiczny czyn: wstaje, ustępując miejsca stojącej naprzeciwko kobiecie. Kobieta siada, ale tak jest tym niespotykanym w Ameryce uczynkiem oszołomiona, że mdleje z wrażenia. Kiedy po paru chwilach przychodzi do siebie, dziękuje w uprzejmych słowach za ustąpione miejsce.

Z kolei mdleje on, bowiem słowa podzięki są równie rzadkie w Ameryce, jak wyświadczane przysługi i grzeczności.

Amerykański styl życia opierający się na kapitalistycznym wyzysku i pogardzie człowieka dla człowieka, nie sprzyja tworzeniu się form towarzyskich i uprzejmości. W pogoni za karierą i pieniądzem depce się wszystko, co może umilić i uprzyjemnić codzienne trudy ludzkie.

My Polacy słyniemy z gościnności. Dziś w dobie budowy socjalizmu w naszym kraju, uprzejmość i grzeczność muszą wzróść i podnieść się na jeszcze wyższy poziom. Moralność i etyka socjalistycznego życia nie znoszą brutalności i grubiaństwa.

Dlatego należy zwalczać zdarzające się tu i ówdzie wypadki złego, nieuprzejmego odnoszenia się do klienta.

Tym razem przejdziemy się do zakładów gastronomicznych: „Romy" przy ulicy Piotrkowskiej i „Savoy'u" przy Traugutta.

Nie mamy oczywiście zamiaru potępiać w czambuł całej obsługi wymienionych wyżej zakładów. Nie. Są tam kelnerzy, którzy obowiązki swoje wykonują z jak najlepszą wolą i sumiennością. Ale są i tacy, którym należy się surowe słowo nagany.

A oto konkretne przykłady.

Do „Romy" wchodzi po godzinie 15 matka z trzema synkami. Zajmują miejsca przy stole i czekają na obiad. Dzieci jak to dzieci: kręcą się niespokojnie, schodzą z krzeseł na podłogę, baraszkują. Ale nie czynią nic takiego, co by zasługiwało na potępienie. Zachowują się nawet, jak na swój wiek, dość wzorowo.

Ale przechodzącemu kelnerowi i to się nie podoba. Łypie ponurym złym spojrzeniem i woła na cały głos: „To nie jest prywatny dom! Proszę zabrać dzieci stąd, albo w ogóle przychodzić bez dzieci!"

To nie jest prywatny dom. Bardzo słusznie. To jest przecież zakład użyteczności społecznej, gdzie każdy ma prawo zjeść obiad a tym bardziej pracująca matka z dziećmi. To po pierwsze. A po drugie: gdyby dzieci istotnie zachowywały się hałaśliwie, należało przywołać kierownika zakładu, który by zwrócił uwagę matce w sposób taktowny i uprzejmy. Co by się bowiem stało, gdyby tak goście zaczęli odzywać się równie głośno, jak ów kelner? Sodoma i Gomora. Temu bowiem nie podano łyżki, owemu widelca, a jeszcze innemu rupy.

A teraz obrazek z „Savoy'u", nieco grubszego kalibru.

Kilku młodych robotników wykupuje obiady popularne i zasiada przy stoliku w nadziei, że rychło zaspokoi głód po pracy. Aliści mija 5 minut, 10, mija kwadrans, a o obiedzie ani dychu, ani słychu. Kelner lata jak kot z pęcherzem dokoła sąsiedniego stolika, gdzie jakiś wypasiony spekulant zamawia wódkę i obfite zakąski. Na interwencję jednego z czekających, kelner odpowiada mrukliwie: „Nie mam czasu" i pędzi jak wiatr spełnić życzenie rozkapryszonego gościa. Robotnicy czekają jeszcze chwilę ,potem wstają i idą szukać szczęścia gdzie indziej.

Owi kelnerzy „Romy" i „Savoy'u" zdają się zapominać, gdzie my, w jakim świecie, żyjemy. Że nie na księżycu i nie w sanacyjnych czasach, lecz w Polsce ludowej gdzie ludziom pracy należy się uprzejme słowo i należyta obsługa. Zakłady gastronomiczne zostały otwarte właśnie dla nich, a nie dla ginącej garstki spekulantów i nierobów. Uprzejmość obowiązuje w stosunku do wszystkich Nie tylko do tych, którzy zamawiają drogie dania „a la carte".

Niech się kelnerowi „Romy" nie zdaje, że „Roma locuta, causa finita" (Roma zawyrokowała, klamka zapadła), a kelnerowi „Savoy'u", że w Savoyu jak w Sławoju".

Coś się zmieniło na świecie, moi panowie I wy także musicie się zmienić. I to jak najprędzej.

JAN KOPROWSKI.

W góry, w góry miły bracie...

Chłopi woj. łódzkiego poznają piękno Tatr

Kiedy duży zegar kolejowy wskazywał godz. 20.16, wyruszył z Łodzi pociąg turystyczny do Zakopanego. Referat Socjalny Wojew. Zarządu Z.S.Ch. zorganizował tę wycieczkę dla aktywu związkowego poszczególnych gmin i powiatów. Przeszło 300 osób miało możność zwiedzić piękne, skalne Podhale. Tego rodzaju atrakcje należą przecież do rzadkości. Nic więc dziwnego, że chłopi z różnych stron woj. łódzkiego cieszyli się na myśl o podziwianiu piękna Tatr! Góry — życie ludu góralskiego — stały się obiektem ożywionych rozmów.

— Jak tam jest? pytała 40-letnia chłopka swego sąsiada.

— Zobaczymy, za kilka godzin przecież będziemy na miejscu.

Rzeczywiście! Biały Dunajec. Niedaleko już Poronin. Wysiadać!

Na tle gór widoczny pomnik twórcy WKP (b). Po wstępnej prelekcji związanej z życiem Lenina, a w szczególności z jego pobytem w Polsce, nastąpiło zwiedzanie muzeum. Z wielkim zainteresowaniem oglądali chłopi poszczególne eksponaty, obrazujące twórczość Lenina w naszym kraju. Zakopane przywitało nas deszczem. Po umieszczeniu się w przydzielonych lokalach na ul. Krupówki — zwiedzanie skoczni. Przewodnik przedstawił krótko historię Krokwi oraz wymienił kilku mistrzów w sporcie narciarskim.

— Szkoda, że nie ma zimy — szeptano półgłosem. Tak, wtedy można by podziwiać „fruwających" na skoczni ludzi.

Kasprowy Wierch wywarł na uczestnikach wycieczki wielkie wrażenie. Cudowna jazda kolejką linową — niezapomniane widoki — zima we wrześniu — i inne tego rodzaju komentarze. Gubałówka umożliwiła zetknięcie się chłopów z góralami. Wchodzący zespół artystyczny Zw. Leśników i Przemysłu Drzewnego pod kierownictwem Adama Pachy powitano burzliwymi oklaskami. Za chwilę byliśmy świadkami różnego rodzaju tańców góralskich oraz deklamacji indywidualnych i zbiorowych. Przypowieści, krążące w górach, opowiadał popularny w Zakopanem Adaś. Na zakończenie zgotowano zespołowi wielką owację. Chłop spod Piotrkowa, Radomska czy Brzezin i góral dobrze się zrozumieli. Szkoda, że nie było czasu na dłuższe rozmowy. Kierowniczka wycieczki, ob. Czajka, zwołuje wszystkich na zbiórkę. Czas opuścić już i Gubałówkę i Zakopane. Odchodzimy żegnani braterskim uśmiechem górali i dźwiękami kapeli ludowej.

Kiedy zniknęły z horyzontu góry, a pociąg dudnił szybko po szynach, jadąc w kierunku Łodzi, omawiano wycieczkę. Wszystko się udało! Chłopi wyrażali wielkie zadowolenie.

— Przed wojną było to nie do pomyślenia zwiedzić Zakopane nam, chłopom — mówi ob. Marczak, sekretarz ZSCh z Bełchatowa. Potakująco kiwa głową ob. Latocha — działacz związkowy z Piotrkowa. Komentarze wszelkie na ten temat są zbyteczne.

Brunon Hołys
Koresp. „Dz. Ł."

Co nowego w Teatrze Powszechnym?

Jak to już czytelnicy nasi wiedzą, z dniem dzisiejszym Teatr Powszechny wznawia sztukę Leona Kruczkowskiego pt. „Niemcy". Sztuka ta wchodzi obecnie na scenę w zmienionej nieco obsadzie. I tak do roli prof. Sonnenbrucha „wypożyczony" został z Teatru Nowego aktor Stanisław **Bryliński**. Bertę Sonnenbruch zagra doskonała odtwórczyni tej roli, znana dobrze publiczności łódzkiej z okresu poprzedzającego pierwszą wojnę światową, jak też i z okresu międzywojennego — aktorka Antonina **Dunajewska**. Trzeba tu dodać, że za kreację Berty w teatrze wrocławskim została ona wyróżniona przez Min. Kultury i Sztuki i otrzymała specjalną nagrodę. Rolę p. Soerensen grać będzie reżyser „Niemców" — Irena Grywińska, zaś Petersa — dyr. Nowicki.

Zespół Teatru Powszechnego przygotowuje się obecnie pod kierunkiem specjalnie sprowadzonego z Olsztyna reżysera Izabelli **Krzemienieckiej** do wystawienia znakomitej i głośnej już sztuki radzieckiego pisarza Simonowa pt „Obcy cień". Pełna napięcia ta sztuka, poświęcona współczesnej tematyce, była już grana na kilku scenach radzieckich, a m. in. i w słynnym Mchacie i cieszyła się olbrzymim powodzeniem. Premiera tej sztuki nastąpi w początkach listopada. Jako dalszą pozycję repertuarową teatr przewiduje wystawienie zimą pełnej humoru komedii Tirso de Molina pt „Zielony gil" w przeróbce Juliana Tuwima.

Bardzo ciekawie zapowiada się pod względem repertuarowym rok przyszły. Ogółem teatr przewiduje wystawienie w r. 1951 siedmiu premier.

Z zadowoleniem należy podkreślić fakt, że Teatr Powszechny od dawna zerwał z bezplanowością i oparł swą pracę na planie repertuarowym i usługowym. Dziś każda pracownia teatru ma swój ścisły terminarz i plan pracy.

Słuszną dumę Teatru Powszechnego stanowi to, że uplasował się on na pierwszym miejscu wśród teatrów łódzkich pod względem frekwencji i procentowego wykonania planu. W r. ub. osiągnął on frekwencję o przeciętnej dziennej 505 widzów, co stanowi 75% ogólnej pojemności widowni. Można więc na podstawie tego wnioskować, że Teatr Powszechny dobrze rozwiązał u siebie problem organizacji widowni. **(zn)**

Wieczór artystyczny metalowców

Dziś o godz. 19 w Teatrze Świetlicowym ORZZ przy ul. Traugutta 18, odbędzie się wieczór artystyczny zespołów świetlicowych Zw. Zaw. Metalowców.

M. in. zespół Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 4 — Kilińskiego 222 — wystawi sztukę Nriwoszejna pt. „Marzenie poety". Bilety bezpłatne rozprowadzają związki branżowe.

„Czas na wczasy"

Przebywający w woj. łódzkim Zespół Warszawskiego „ARTOSU" występuje z programem satyryczno-rozrywkowym pt. „Czas na wczasy", pióra Zenona Wiktorczyka.

Wykonawcami tego programu są: Natalia Lerska, Janina Winiarska, Wiktor Śmigielski, Włodzimierz Bieżan, Stefan Sojecki i Julian Statler, reżyserował Adrian Strzałka.

Występy zespołu odbędą się w dn. 3 bm. — w Zgierzu, w dniu 4, 5 i 6 bm. w Łodzi — w sali Teatru ORZZ (ul. Traugutta nr 18), w dniu 7 bm. — w Pabianicach oraz w dniu 8.10.50 r. w Piotrkowie.

20 szkół otrzyma odbiorniki radiowe

SKRK ku czci 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

Zarząd Okręgowy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi, pragnąc uczcić 33 rocznicę Rewolucji Październikowej, uchwalił zradiofonizowanie odbiornikami bateryjnymi 20 szkół okręgu łódzkiego, nieposiadających prądu elektrycznego.

Szkoły, posiadające kilka klas, otrzymają doskonałe odbiorniki radiowe bateryjne radzieckie 6-lampowe, zaś szkoły jednoklasowe — odbiorniki polskie marki „Pionier".

Wytypowania szkół dokona — na wniosek powiatowych Wydziałów Oświaty — Okręgowy SKRK, łącznie z Wydziałem Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Dzięki subwencji, przyznanej wytypowanym szkołom przez Okr. SKRK i Wojewódzką Radę Narodową, koszty instalacji odbiorników będą minimalne.

Listy do Redakcji

Bagaż »niewidka«

Wyjeżdżając przed kilkoma dniami z Wrocławia do Łodzi nadałam bagaż. Chcąc go odebrać, natychmiast po przyjeździe prosiłam, aby bagaż jechał tymże co ja pociągiem, za co pobrano odemnie odpowiednią opłatę.

Po przybyciu do Łodzi-Kaliskiej udałam się po odbiór bagażu. Kazano mi poczekać kwadrans. Czekałam kwadrans, pół godziny, godzinę i jeszcze kwadrans — wreszcie polecono mi przyjechać nazajutrz.

Następnego dnia powtórzyła się ta sama historia: po godzinnym czekaniu (sprowadzona dorożka czekała również), zakomunikowano mi, że bagażu jeszcze nie ma, miałam przyjść po południu.

Wróciwszy do domu zastałam zawiadomienie, że na stacji Łódź-Kaliska jest do odebrania bagaż.

Na dworcu okazało się, że bagaż istotnie już był, ale jakież było moje zdziwienie, gdy kazano mi zapłacić za „przechowanie"...

Zapytuję: Z jakiej racji musiałam ponieść tyle kosztów i stracić tyle czasu?

OD REDAKCJI: Na pytanie postawione przez czytelniczkę w zakończeniu listu oczekujemy odpowiedzi od D. O. K. P.

— A. W.

Pechowy numer

W PKO przy ul. Kościuszki miałam do zrealizowania czek. W odpowiednim okienku otrzymałam numerek do „nieparzystej" kasy.

Zazwyczaj czas trwania manipulacji nie przekracza 20 minut, gdy jednak minęło pół godziny, a nawet więcej, a w kasie czeku nie było, udałam się do okienka, skąd otrzymałam numerek, z zapytaniem dlaczego tak długo czekam?

„Nie wiem" — brzmiała odpowiedź.

— Czy może się pani dowiedzieć, może jakaś niedokładność?

— Teraz nie mam czasu — usłyszałam. Czekałam więc dalej, aż urzędniczka uporała się z papierkami i wówczas ponowiłam prośbę.

Cóż się okazało? Mój czek leżał w kasie „parzystej". Pan kasjer nie uważał za właściwe podać go koledze urzędującemu obok.

Czas mój skradziono bezpowrotnie.

Wśród interesantów mówiono, że to się „zdarza"... A. W.

Reszta...

Spółdzielnie nr 100 przy ul. Próchnika, skrzyżowanie z ul. Gdańską, przy kupnie masła wydaje resztę zapałkami.

Jeżeli nie weźmie się trzech pudełek zapałek, nie otrzyma się masła, bo sprzedawcy z reguły nie mają reszty.

Ponieważ nie wskazane jest robienie w domu magazynu z zapałkami, prosimy o zaniechanie tego zwyczaju.

Grażyna Jakubowska.

Nasi korespondenci piszą:

Więcej wagonów lub większe wagony

Osiedle robotnicze im. Marchlewskiego rozrasta się w prawdziwie socjalistycznym tempie.

Wyremontowano kilkadziesiąt mieszkań w blokach po koszarach KBW, wybudowano nowe wspaniałe bloki i oddano do użytku mieszkańców.

Ilość mieszkańców osiedla wzrosła prawie o 1/3.

Natomiast ilość wozów linii 17, łączącej osiedle z miastem pozostała ta sama.

Tramwaj „17" składa się tylko z dwóch małych wagoników. Już na krańcowe Stoki w rannych godzinach nie jest on w stanie pomieścić wszystkich podróżnych. Skutkiem tego osoby słabsze narażone są na spóźnienie się do pracy.

Odważniejsi oczywiście czepiają się wagonów, gdzie tylko można, narażając się w ten sposób na kalectwo. Takie warunki utrudniają także pracę obsłudze tramwaju.

Biorąc pod uwagę powyższe trudności, apelujemy do MZK o przydzielenie na Stoki w rannych godzinach większych wagonów, względnie by kursowały po trzy wagony.

Mieszkańcy Stoków i Sikawy bardzo będą wdzięczni za załatwienie tej sprawy.

Antoni Biedrzyński
Koresp. „Dz. Ł."

Odpowiedzi Redakcji

J. G. — ŁÓDŹ. — Odnośnie różnych cen na męskie pantofle skórzane, wytwórnia tychże „Spólnota Pracy" wyjaśnia że: sklep PSS przy ul. Piotrkowskiej 53 otrzymał pantofle domowe męskie, pozycja cennika 8044, których cena detaliczna wynosi 2.370 zł.

Natomiast sklep MHD nr 128 otrzymał podobne pantofle domowe męskie z innego gatunku skóry, pozycja cennika 8040, cena detaliczna 1.870 zł.

Wypadki tego rodzaju mają miejsce dość często, ponieważ produkcja odbywa się z różnych gatunków skóry co różnicuje ceny gotowego obuwia.

„STAŁY CZYTELNIK". — Nie podaje Pan konkretnie dzielnicy w której ma miejsce zjawisko wióczenia się bezpańskich psów. Ogólnie na terenie Łodzi nie rzuca się ono tak w oczy, jak Pan opisuje w liście.

CZYTELNICZKA H. D. — ŁÓDŹ. — Oczywiście: kina nieczynne. Pomyłka korekty.

JANINKI D. i M. — TUREK. — Radzimy zaprzestać „typowania przyszłych mężów", a zająć się nauką oraz pracą społeczną z korzyścią dla siebie i innych.

Monika Ziółkowska i Pracownicy CHMB — Łódź. — Odpis listu przesłaliśmy do ORZZ.

Jan Dąbrowski — Łódź. — Przepisy, na które się Pan powołuje, w Inspektoracie Pracy nie są znane. Instytucja ma prawo nie zwolnić Pana i wystarczy, że poinformuje o decyzji swej ustnie.

Zbigniew Zakiewicz. — Prosimy o przybycie do naszej Redakcji.

M. B. — Łódź. — List w sprawie „Baru Kaliskiego" przesłaliśmy do CZPG, sądzimy, że spowoduje to udostępnienie książki zażaleń klientom.

Lokatorzy domu przy ul. Abramowskiego 31. — Wyjaśnień udzieliliny Waszemu przedstawicielowi w Redakcji.

L. R. — Jeżeli są chętni, jak piszecie, do założenia w szkołach sekcji szachowych, to nie rozumiemy co stoi na przeszkodzie w ich zorganizowaniu. W liście nie pisze Pan o tych przeszkodach.

Zapytujemy:

Dlaczego Dyrekcja Filharmonii w Łodzi nie wyjaśnia, czy czynione są starania, by członkowie orkiestry mieli jednolity strój.

Na problem ten zwróciliśmy uwagę w korespondencji pt. „O jednolity strój" drukowanej w „Dz. Ł." z dnia 16 września br.

WACŁAW RZEZACZ

Ślepa uliczka

Przekład H. Gruszczyńskiej-Dubowej (95)

Bóg raczy wiedzieć, dlaczego Różena przypomniała sobie srebrną rzeźbioną puderniczkę, którą Michał dał jej w dzień pierwszej schadzki w Müllerowym schronisku. Gdy sprzedawała tam na obczyźnie wszystko, co tylko miała, aby dostać się do domu z powrotem, zostawiła sobie tę puderniczkę. Dlaczego? Nie wiedziała. Ukrywała ją przed Henrykiem wśród swej bielizny. Nie potrzebowała bać się jego podejrzliwości, ale czasem, gdy była sama, wyciągała ją z ukrycia i bawiła się nią, jak dorastające dziewczęta bawią się po kryjomu lalkami, szczęśliwe i zawstydzone. Jakże kochała i jak nienawidziła tej błyskotki, która w jej życiu odegrała rolę klucza do bramy losu. Dotykała koniuszkami palców jej wieczka, na którym w roślinnym korowodzie przeplatały się rzeźbione liście i grona winogradu, odczuwała dreszcz szczęścia, piękność uwielbiająca modlitewnie piękność, rozkosz, szukająca własnego źródła. Porwała ją głęboka wdzięczność do tego człowieka obok niej, który ją zatrzymał, gdy wpadała w tę nieznaną głębię. Jutro pójdzie i sprzeda pudełeczko. Ile może za nie dostać? Dwadzieścia, trzydzieści, pięćdziesiąt koron? Dołoży z pieniędzy, które zaoszczędziła z szycia, i kupi Henrykowi nowe buty. Będzie to tak, jakby każdym krokiem deptał po tej przeszłości, z której nie powinno pozostać już nic, oprócz wstrętu i nienawiści.

Błyski gwiazd przedłużały się i skracały, odłamywały się i tonęły bez śladu w ciemnościach. Henryk przypomniał sobie inną noc, kiedy stał na grobli Blata i zaciskał w ręku losy ich wszystkich. Co by się zmieniło, gdyby granat wybuchnął? Akcja indywidualna. Szaleństwo. Nie było w tym nic — tylko zemsta. Jakże był wówczas zaślepiony, gdy wierzył, że byłoby to coś innego niż morderstwo — jakiekolwiek byłyby przyczyny — i że mogłoby to zmienić coś więcej, oprócz losu jego, Różeny, a może i starego Balady.

Różena przyciągnęła rękę Henryka i położyła ją na swym łonie.

— Czujesz? Rusza się.

Zdrętwiał w zdziwieniu pełnym lęku. Pod jego wyprężoną dłonią zafalowało coś i poruszyło się, krótki przerywany ruch jak szarpnięcie skurczu, a potem dwa silne wzdęcia, silne jak ciosy, uspokojenie i znowu dwa wzdęcia. Ktoś poruszał się tam po omacku, jak górnik zasypany pod ziemią i wzywający pomocy waleniem w ściany sztolni.

Objął Różenę za ramiona i przycisnął do siebie. Kogo wzywało to życie, jeśli nie jego? Nie mógł go zdradzić i pozostawić bez pomocy. Aż do tej pory bezlitośnie czuł, jak jego własne życie ulatnia się i dogasa, jak niegdyś w dzieciństwie kopciła i pryskliwie dogasała lampa naftowa, gdy matka do niej zapomniała — albo nie miała co — dolać. Jego obojętności względem tego nie zmieniło nawet współżycie z Różeną. Ale w tejże chwili, gdy pod jego dłonią poruszyło się to nieznane, bezkształtne, dziwne, zapragnął żyć, nieustępliwie, bez względu na to co się stanie — żyć. Przeszłości już nie było, rozpłynęła się, zabiły ją strzeliste błyski gwiazd i ciemność pochłonęła, jego zaś życie zaczynało się na nowo, w tej sekundzie, gdy inne zadrgało pod jego ręką. Opanowała go straszna trwoga i krzyknął jak samobójca, w którym strach przed śmiercią przełamał wolę zagłady.

— Różeno, będę żył, powiedz, będę żył?

Przelękła się i odpowiedziała to jedno tylko, co można było odpowiedzieć:

— Cóż ty mówisz, Heniek, dlaczegobyś nie miał żyć?

Zawstydził się.

— Nie zwracaj na to uwagi — rzekł zupełnie inaczej. — Dostałem bzika. Nagle opanował mnie taki strach, nie o siebie, ale o to, że nie będę żył dosyć długo, by ci pomóc wychować to dziecko.

Szukał oparcia i wyjaśnienia, chciał być zrozumiany przez siebie i przez nią, a przede wszystkim nie dopuścić, aby myślała, że jest tchórzliwy. Nie udało mu się jednak zwieść jej. Wiedziała, że krzyknęło w nim serce, które kurczowo trzyma się gałązki życia, słyszy jej trzask i czuje już beznadziejną głębię upadku. Ale nie, człowieku, nie bój się, przecież ja cię nie dam.

Przysunęła się do niego delikatnie i rzekła:

— Nie wolno ci już nigdy tak mówić, Heniek. Wiesz przecież, że je sobie wychowasz.

Jej pieszczota, jej cichy przekonywający głos napełnił Henryka ponurą złością. Wyprasza sobie takie pocieszanie, jest chory, oczywiście, i jest z nim prawdopodobnie bardzo kiepsko, ale powinna by wiedzieć, dlaczego.

— W tę niedzielę, wiesz, kiedy pozostawiłaś mnie stojącego pod oknami — zaczyna i opowiada jej w uniesieniu, jakby oskarżenie, przygodę owej niedzieli, gdy czekał na grobli Blata z granatem w ręku i chciał mordować.

Słuchała z wstrzymanym oddechem, widziała to wszystko, głos jego zaostrzył się dawną złością, której nie ubyło gwałtowności, a przez cały ten czas kołowała w niej i ustalała się jedna myśl.

— Heniek, tak bardzo mnie kochałeś — wybuchnęła, gdy skończył. — Ależ przecież musisz mnie za to śmiertelnie nienawidzić. Dlaczego więc ożeniłeś się ze mną, dlaczego nie zostawiłeś mnie, by stało się ze mną to, na co zasłużyłam?

Błyski gwiazd stają się coraz migotliwsze i noc zapada coraz głębsza. Widma. Czyż w nich dwojgu nigdy przeszłość nie umilknie? Przed chwilą był pewny, że rozpłynęła się w tej przepaścistej ciemni nocnej. Po co odezwała się znowu? Chciałby cofnąć te słowa, kto wie, czy nie zniszczyły czego bezpowrotnie.

— Daruj — poprosił. — Nie chciałem ci nigdy o tym mówić. Chodź, odejdziemy stąd. Tutaj będzie to na nas spadać wciąż na nowo.

(d. c. n.)

SPORT

Masowa próba na odznakę »SPO«

MARSZE JESIENNE

Do realizacji 6-letniego Planu potrzebni są Polsce zdrowi, nieustępliwi pracownicy. Rząd Polski doceniając w pełni znaczenie kultury fizycznej, nie szczędzi wysiłków i trudu, nie szczędzi pieniędzy, aby powstawało na terenie naszego kraju coraz więcej stadionów, hal sportowych, pływalni, aby napełniały się one coraz gęściej liczną młodzieżą chłopsko-robotniczą.

MARSZE JESIENNE

Aby coraz bardziej spopularyzować sport, rok rocznie organizowane są przez G.K.K.F. Narodowe Biegi Na Przełaj oraz Marsze Jesienne.

Jesteśmy obecnie w przededniu Marszów Jesiennych, które będą masową próbą na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony". We wszystkich zakładach pracy, w szkołach, w wojsku, w brygadach „SP" czynione są już przygotowania do tej imprezy, która odbędzie się w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Lenino.

Należy ufać, że w r. 1950 padnie rekord uczestników. A rekord będzie nie mały, jeżeli weźmie się pod uwagę, że już w r. 1949 liczba startujących wynosiła 1 milion 26 tysięcy 200 zawodników, w tym 300 tys. kobiet.

Marsze Jesienne zostaną przeprowadzone w ciągu października. Jako zasadniczy termin organizacji wyznaczono dzień 15 października. Startować w nich mogą wszyscy ci, którzy ukończyli 11 rok życia. Nie oznacza to oczywiście, że normy na odznakę SPO będą dla wszystkich jednakowe. Uczestników marszów, zgodnie z regulaminem podzielono na grupy (zależnie od wieku) i oczywiście dla najmłodszych i najstarszych normy będą o wiele łagodniejsze, niż dla tych, którzy są w chwili obecnej w pełni sił fizycznych.

W roku bież. do akcji organizacyjnej marszów została również włączona Liga Przyjaciół Żołnierza, co przyczyni się do jeszcze mocniejszego podkreślenia serdecznych uczuć wdzięczności i gorącej miłości, jakie naród nasz żywi do swego ludowego wojska.

Ponieważ termin, w którym zawodnicy wyruszą ze startu, jest już bardzo bliski, apelujemy do sportowców całej Łodzi i woj. łódzkiego, aby gremialnie brali udział w treningach, które pozwolą im na osiągnięcie jak najlepszych czasów w tej pięknej rywalizacji sportowej.

Znajomi z kortu

Jak już podawaliśmy wczoraj, międzynarodowe spotkanie tenisowe Warszawa—Sztokholm zakończyło się zwycięstwem Polaków 4:2.

W ramach tego meczu, Skonecki pokonał mistrza świata juniorów w tenisie Stockenberga, którego widzimy w karykaturze Ałaszewskiego.

STOCKENBERG

Natomiast tenisista polski — Radzio przegrał z Axelssonem. Oto jak wyglądał tenisista szwedzki w akcji przy siatce.

AXELSSON

Piłkarze CWKS przybyli do Pragi

Dziś polska drużyna gra z ATK

Piłkarze CWKS przybyli już do Pragi, gdzie zakwaterowani zostali w hotelu „Flora" razem z innymi uczestnikami turnieju piłkarskiego zorganizowanego z okazji rocznicy powstania Armii Czechosłowackiej.

Podczas pobytu w Pradze, piłkarze polscy byli obecni na meczu ligowym ATK z Cechię Karlin. Mecz zakończył się porażką ATK 1:3 (0:2). W zespole ATK zawiódł napad, który grał nieproduktywnie.

Ostatecznie w turnieju biorą udział 4 zespoły: ATK (Czechosłowacja), Honwed (Węgry), CDMV (Bułgaria) i CWKS (Polska). Spotkania rozegrane zostaną systemem każdy z każdym, a zdobywca największej ilości punktów otrzyma puchar.

Program gier w turnieju przedstawia się następująco:

3 bm. w Brnie: CWKS (Polska) — ATK (CSR) i w Bratysławie: Honwed (Węgry) — CDMV (Bułgaria)

4 bm. w Ostrawie: CDMV (Bułgaria) — ATK (CSR)

5 bm. w Pilznie: CWKS (Polska) — Honwed (Węgry)

7 bm. w Pradze: CWKS (Polska) — CDMV (Bułgaria)

8 bm. w Pradze: ATK (CSR) — Honwed (Węgry).

W ostatnim dniu turnieju, obok meczu ATK — Honwed, odbędzie się na stadionie w Pradze kilka imprez sportowych, a m. in. bieg na 5000 m z udziałem Zatopka.

Zespół Gimnazjum Kopernika wygrał z LZS 5:1

Uczniowska drużyna piłkarska z Gimn. im. Kopernika bawiła ostatnio w Kolumnie, gdzie rozegrała towarzyskie spotkanie z miejscowym zespołem LZS. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem łodzian 5:1.

W najbliższą niedzielę uczniowie z Gimn. im. Kopernika wybierają się do Głowna, gdzie wezmą udział w propagandowych zawodach lekkoatletycznych i piłkarskich.

Należy przyklasnąć organizatorom, że wysyłają drużyny szkolne na prowincję, celem nawiązania współpracy z LZS.

Liczne defekty prześladowały kolarzy

Marchwiński mistrzem Polski

25 kolarzy wystartowało wczoraj na torze helenowskim do walki o tytuł długodystansowego mistrza Polski. Wydawało się początkowo, że między tymi właśnie zawodnikami na ostatnich kilometrach rozegra się decydujący, zacięty bój o pierwsze miejsce. Niestety, liczne kraksy zdziesiątkowały tę liczbę. Odpadł między innymi Sałyga, który dwukrotnie zmieniał rower i stracił dwa okrążenia. Po drugim finiszu i Bek zetknął się oko w oko z pechem. Kolarz łódzki, typowany przez wielu na zwycięzcę upadł. Stracił trzy okrążenia. Ponieważ nie nastąpiło to wskutek defektu, dopuszczono go do kontynuowania dalszej jazdy.

Również i innych kolarzy prześladował pech. Wystarczy wspomnieć, że po przejechaniu 50 km, linię mety przejechało tylko 14 zawodników.

Wyścig zakończył się dużym sukcesem łodzian. Mistrzowską koszulkę otrzymał młody zawodnik naszego miasta, reprezentant „Spójni", Marchwiński, który zdobył 10 punktów i pokrył ten dystans w czasie 1:20,04.

Drugie miejsce zajął Borucz (ŁKS Włókniarz) — 10 pkt. Trzecie — Gabrych (ŁKS Włókniarz) — 6 pkt. W roku zeszłym Gabrych na tym dystansie zdobył mistrzostwo Polski, w bieżącym sezonie zadowolił się, jak widzimy, dopiero trzecim miejscem.

Czwarte miejsce przypadło w udziale Kudertowi (Warszawa), piąte Liszkiewiczowi (Warszawa).

Również w wyścigu na 25 km dla kartowiczów wystartowało 17 zawodników, a bieg ukończyło o wiele mniej. I tu liczne defekty przerzedziły szeregi zawodników. Już na początku, po kraksie odpadło trzech, z których Adamiec (Budowlani W-wa) i Kracz (Ogniwo Szczecin) wycofali się z wyścigu a trzeci Perliński starał się początkowo wyścig ukończyć chociaż na dalszej pozycji, lecz w końcu zrezygnował z walki i wycofał się.

Pierwsze miejsce zajął Ulik (ŁKS Włókniarz), który wygrał wszystkie trzy finisze, zdobył 12 punktów i 25 km pokrył w czasie 42:28,2.

Na drugim miejscu uplasował się Włókniarz (Wrocław), na trzecim Melon (Kolejarz W-wa).

OGŁOSZENIA

DO WSZYSTKICH PISM W CAŁEJ POLSCE przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam Spółdz. Wydawn.-Oświat. „CZYTELNIK", ul. PIOTRKOWSKA nr 96, II piętro — telefon 123-33 i 209-55

OD 1 PAŹDZIERNIKA CODZIENNIE OD GODZ. 8—18, W SOBOTY OD GODZINY 8—16.

Ogłoszenia drobne do „Dziennika Łódzkiego" przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe. — Konto P. K. O. VII—5486; N. B. P. — Oddział Łódź 110—1543.

O miano najszybszego pocztowca na rowerze

Łódź zajęła trzecie miejsce

Pod hasłem walki o pokój odbył się w Warszawie II Ogólnopolski Kolarski Wyścig Pocztowców. Na starcie stanęło 60 kolarzy, zwycięzców eliminacji wojewódzkich, które poprzedziły zawody powiatowe i gminne. Wyścig odbył się na trasie Tarczyn—Warszawa długości 30 km.

Start honorowy nastąpił z przed siedziby Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telegrafów. Kolarzy powitał minister Poczt i Telegrafów Szymanowski, podkreślając rolę i zadania pocztowców w walce o pokój.

Zaraz po starcie w Tarczynie, kolarze-pocztowcy rozbili się na kilka grup, które rozciągnęły się na przestrzeni 2 km. Czołówkę stanowili zawodnicy, którzy ukończyli wyścig w następującej kolejności:

Gałka (Skierniewice) w czasie — 47 min.

Wuwer (w. Mszana — pow. Rybnik) — 47,02

Kamiński (Biskupiec) — 47,13

Leśniewski (w. Krzywonoga Mała pow. Przasnysz) — 47,45

Lewna (Gdańsk) — 47,55

Wasiel (Częstochowa) — 47,56.

Zespołowo zwyciężył Okręg Katowice w czasie — 2.24,05

II. Poznań — 2.25.06

III. Łódź — 2.25.10

IV. Olsztyn —2.25,29.

Zwycięzcy wyścigu otrzymali wiele cennych nagród. Oprócz tego 10 zwycięzców wyścigów wojewódzkich otrzymało motocykle marki SHL i Sokół.

OBWIESZCZENIE w sprawie dostarczenia do rakarni psów nie poddanych ochronnemu szczepieniu przeciw wściekliźnie. — Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Rolnictwa — Oddział Weterynarii — na zasadzie § 6 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Ref. Rol. z dnia 20. 10. 1948 r. w sprawie poddawania psów ochronnemu szczepieniu przeciw wściekliźnie (Dz U. R. P. nr 51 poz. 405) wzywa posiadaczy psów nie poddanych takiemu szczepieniu stosownie do obwieszczenia z dnia 31. 7. 1950 r., aby dostarczyli swe psy do rakarni miejskiej, przy ul. Bystrzyckiej nr 25 w celu zgładzenia w terminie do dnia 15. 10. 1950 r.

Posiadacze psów nie poddanych szczepieniu, którzy nie zastosują się do tego wezwania, ulegną w trybie administracyjnym karze aresztu do miesiąca lub karze grzywny do 50.000,— zł albo obu tym karom łącznie na podstawie art. 98 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 sierpnia 1927 r. (Dz. U. R. P. nr 77, poz 673 z późniejszymi zmianami), a dostarczenie psów, niepoddanych szczepieniu przeciw wściekliźnie, do zgładzenia zostanie przeprowadzone w trybie postępowania przymusowego w administracji.

Łódź, dnia 2 października 1950 r.

(2/Z) **Prezydium Rady Narodowej w Łodzi.**

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne 8—10, 4—6, Narutowicza 2.

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne, skórne 8—9, 3—5 Piotrkowska 106.

Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych, akuszerii. Przyjmuje, godziny 3—6. Piotrkowska nr 33. (k 105)

Dr SKONIECZKA — Choroby nerwowe, 4—6, Piotrkowska 16, tel. 276-43.

Dr JADWIGA ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, kobiece 1—6, ul. Próchnika 8. (k 118)

Dr HEYKO - POREBSKI skórne, weneryczne, 17 do 19. Brzeźna 6. Telefon nr 156-19. (k 110)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe, powrócił. Piotrkowska 114.

Dr WOŁKOWYSKI specjalista skórne, weneryczne, 5—7. Wschodnia nr 57. Tel. 180-62.

Dr MARKIEWICZ Gustaw, specjalista weneryczne, skórne, ul. Piotrkowska 109/6. Tel. 138-52.

Dr PIETRASZKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła, 12—13, 15—16 Sienkiewicza 73. (k 137)

Dr BALICKA specjalista: skórne, weneryczne 5—7, Sienkiewicza 52. (k 134)

Dr WOYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych, — zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front 10—11, 15—17.

Dr PIWECKI wewnętrzne, płuca, serca 3—7. Piotrkowska 35, tel. 216-06.

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35. Telefon nr 206-99. (k 135)

POSZUKIWANIE PRACY

PRZYJMĘ pracę popołudniową — maszynopisanie. Oferty Dziennik Łódzki „3".

KUPNO i SPRZEDAŻ

MEBLE używane dobrze sprzedasz tanio kupisz — Łódź, ul. Sienkiewicza 3/5. (k 1165)

SREBRO (złom) każdą ilość kupuje Spółdzielnia „Złotnik", Al. Kościuszki 26.

SREBRO (złom) kupuje Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy, ul Więckowskiego 6.

KUPIĘ piec stałopalny, tel. 175-97, dzwonić 15—19

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — Stalina 6. (k 173)

SPRZEDAM samochód — BMW Kabriolet i maszynę do szycia Singera. Stalina 42, m. 29 od godz. 14—18. (k 143)

DO sprzedania pół domku z wszelkimi wygodami. Łódź, Sokólska 16.

STREPTOMYCYNĘ, penicylinę oleistą, procainową sprzedam. Kilińskiego nr 44, m. 7a, lewa oficyna.

KABRIOLET 6-cylindrowy „Wanderer" okazyjnie sprzedam. Oferty: Poznań, skrzynka pocztowa 87. (k 139)

RADIO „Hornyphon" z okiem sprzedam, Brzeźna nr 12, m. 3 godz. 20.

SPRZEDAM stół, krzesła, zegar, maszynę biurową ze stolikiem, kotły ocynowane 40 i 60 litrowe, szafę żelazną. Strzelców Kaniowskich 13.

Panu Dyr. Dr Gałczyńskiemu, D-rowi Jochwedsowi, wszystkim lekarzom i siostrom szpitala ginekol. Ubezp. Społ. przy ul. Łagiewnickiej 34, za ich ofiarną pracę przy ratowaniu życia mojej żony składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Marian Karpiński.

SPRZEDAM maszynę saneczkową „Dubied" 10/80 cm na chodzie w dobrym stanie. Południowa 10—6.

SPRZEDAM meble: kanapa, leniwce, stolik, serwantka, stylowe radio. Kilińskiego 55—59, 5—7.

SPRZEDAM kiosk o rozmiarach 2×3. Dzwonić w godz. 17—20, tel. 209-54.

SPRZEDAM piece stałopalne. Tel. 110-52.

HARMONIĘ białą 120 basów 3 registrów „Hohnera" okazyjnie sprzedam, Piotrkowska 82—7. (k 133)

MOTOCYKL DKW 350 „Sahara" sprzedam, ul. Obrońców Stalingradu 51, m. 3a.

SAMOCHÓD Opel-Kapitan z zapasowym motorem w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Zelów, Tynek 12, tel. 17, K. Szymański.

SPRZEDAM pianino, ul. Piotrkowska 83, m. 7, godzina 18—19.

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA pomocnica domowa, umiejąca gotować. Referencje pożądane Legionów 17, m. 4, godz. 1—3. (k 144)

POTRZEBNA pomocnica domowa. Sienkiewicza 39 m. 5.

POTRZEBNY szofer na ropniaka na wyjazd. Wiadomość Sienkiewicza 85, od 15 do 16.

POMOCNICA domowa potrzebna, warunki dobre, Jaracza 30—8.

KUCHARZ lub kucharka potrzebna od zaraz. Restauracja, Kopernika 75, ogród.

POTRZEBNA panienka do sklepu. Obr. Stalingradu 78, m. 1 (dawniej 11 Listopada).

POTRZEBNA pomocnica domowa, Łódź, Wólczańska 41, m. 21.

POTRZEBNA pracownica domowa. Referencje. Zamenhofa 6, m. 42a.

POTRZEBNA pomocnica domowa. Żeromskiego 37, m. 12a.

NAUKA i WYCHOW.

KURSY kroju, szycia modelowania IPR. Generała Świerczewskiego (Radwańska) 17. (k 174)

KROJU nowoczesnego, modelowania ubrań damskich, dziecięcych wyuczają Kursy IPR. Zapisy do 4 października, Nawrot 32.

KURSY SAMOCHODOWO -MOTOCYKLOWE, Kościuszki 68, przyjmują zapisy.

KURSY Kroju, Szycia i Modelowania IPR. Zapisy — Stalina 7, Piotrkowska 69, Południowa 20 m 60, godz 9—15.

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią lub pokój jeden duży, słoneczny za zwrotem kosztów remontu. Główna 56, m. 22. (k 142)

ZAMIENIĘ dwa oddzielne mieszkania, wygody, centrum na jedno 4-pokojowe. Daszyńskiego 50—1a.

POKÓJ kuchnia, zamienię na większe, remont zwrócę, 22 Lipca 10—37, od 17.

ZGUBY

UNIEWAŻNIAMY zagubioną tablicę od samochodu nr rej. A. 25252. Własność Łódzkich Zakładów Przemysłu Gumowego w Łodzi, ul. Wólczańska 223.

ZGUBIONO legitymację Spółdzielni „Włókno". Nazwisko Wiesław Guzowski, ul. Południowa 28.

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji wojskowej RKU — Łódź Miasto. Nazwisko Bitner Jerzy, ur. 20.11. 1927 r.

ZGUBIONO legitymację tramwajową na październik. Nazwisko Urszula Woźniak.

ZGUBIONO dowód konia (klaczy) N 496/579 ser. C. Właściciel Stanisław Więckowski, wieś Tumusin, gm. i pocz. Poddębice.

ZGUBIONO zaświadczenie zwolnienia z pracy, wyd. przez PGR. Nazwisko Łuszczyński Wojciech.

ZGINĄŁ pies czarny duży podpalany. Odprowadzić, Żeromskiego 46, m. 22.

Dnia 1 października 1950 roku, przeżywszy lat 62 zmarła

S. † P.

MARIA CHRANIEWICZ

ŻONA LEKARZA.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 4. 10. bież. roku, o godzinie 15 z Soboru Św. Aleksandra przy ul. Kilińskiego 56 na cmentarz prawosławny na Dołach.

MĄŻ I RODZINA.

Dnia 30 września 1950 roku zmarł

S. † P.

IGNACY KASPRZAK

DŁUGOLETNI CZŁONEK CECHU RZEMIOSŁ BUDOWLANYCH w ŁODZI.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 3 października 1950 roku, o godzinie 16 z domu żałoby przy ul. Wojska Polskiego nr 139 na cmentarz Doły, o czym zawiadamia swych członków

ZARZĄD CECHU.

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Nazwisko Pacholczyk Cecylia, Sosnowa 25.

DN. 21.9. ZGINĘŁA suka (wilk) mała, przednie łapy krzywe, bez obroży. Uprzejmy znalazca zechce odprowadzić za wynagrodzeniem. Kędra, Sienkiewicza 37, m. 41.

SKRADZIONO portfel zawierający 10 tys. zł dowód osobisty wyd. Łódź, paszkę, leg. związkową służbową i tramwajową. Nazwisko Jurga Klara oraz metrykę śmierci na nazwisko Jurga Stanisław Lipowa 87.

ZGUBIONO dowód osobisty. Nazwisko Helena Janusik, Jaracza 8—9.

ROZNE

STEFANII Chojnackiej, Jana Strózika, zaginionych w Warszawie poszukuje Chojnacki, Głowno, Kościuszki 19.

Czytajcie „Dziennik Łódzki"

KALENDARZYK

Wtorek **3** PAŹDZIERNIKA

DZIŚ: Gerarda, Teresy

JUTRO: Franciszka z Asyżu

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska MO	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK	104-44
	134-15
	117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bartoszewska (Piotrkowska 95), Czyński (Armii Czerwonej 53), Dancerowa (ul. Zgierska 63), Rowińska-Koprowska (Plac Wolności 2), Stanielewicz (ul. Nowotki nr 91), Siniecka (Rzgowska 51), Borkowski (Gdańska 23).

Apteka U. S. Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR im. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) o godzinie 19.15 premiera „Wieczór trzech króli" Szekspira.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) — o godzinie 19,15 wznowienie sztuki L. Kruczkowskiego „Niemcy", rolę prof Sonnenbrucha gra St. Brylński. Zniżki ważne.
TEATR ZIMOWY „OSA" (Traugutta 1), tel. 272-70 — o godz. 19.30 „Śluby murarskie".
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska nr. 243) — o godz. 19.15 „Córka pani Angot". — Ostatnie dni Zniżki ważne.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — (ul. Jaracza 2) — o godz. 19.30 „Rodzina Blank".

OŚR. PROP. SZTUKI (Park Sienk.) — Objazdowa Wystawa Muzealna pt. — „Tadeusz Kościuszko" czynna godz. 10—19.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — dla młodzieży — „Urwis Gawroche" godz. 16, 18, 20;
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Orzeł Kaukazu" II seria — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 12.
BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) — godz. 18, 20; dozw. od lat 14.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 37 — (Kronika nr 40/50, „Pierwszy czyn młodzieży bułgarskiej, „W północnej Korei") — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) — (dla młodzieży) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA (Pabianicka 173) — „S/S Orzeł zaginął" godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) — „Pragnienie" — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 14.
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74) — „Jan Rohacz z Dube" — godz. 18 20; dozw od lat 14.
REKORD (Rzgowska 2) — „Maskarada" godz. 18, 20; dozw. od lat 12.
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Pan Prokouk i S-ka" (progr. skł. z kol. kresk. czesk.) godz. 18, 20; — dozw od lat 7.
ROMA — „Dwie brygady" — godz. 18, 20; dozwolony od lat 7.
STYLOWY (Kilińskiego nr 123) — „Dwaj panowie F" — godz. 18, 20; dozwolony od lat 12
ŚWIT (Bałucki Rynek) — „Zaklęta narzeczona" — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.
TĘCZA (Piotrkowska 108) — nieczynne.
TATRY (Sienkiewicza 40, lokal zimowy) „Maaret" — godz. 18,30; 20,30; dozwolony od lat 14.
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Orzeł Kaukazu" II seria — godz. 16.30. 18.30, 20,30 —dozw. od lat 12.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Orzeł Kaukazu" — godzina 16; 18.30; 20,30; dozw. od lat 12.
WOLNOŚĆ (ul Napiórkowskiego nr 16) — „Dziewczyna ze Słowacji" — godz. 16, 18, 20; dozw od lat 10
ZACHĘTA — „Lichwiarz Gobseck" — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

PORANKI DLA STUDENTÓW:

POLONIA — „Czarodziej Sadów" (Miczurin) — godz. 11,30.
BAŁTYK — „Życie dla nauki"" (Pawłow) — godz. 11,30.
WISŁA — „Sąd Honorowy' — godz. 11,30.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Chodzi nie tylko o zbieranie składek

O dobrych i złych Komitetach Domowych

Gdy wejdzie się w obręb posesji mieszkalnej można prawie natychmiast wydać opinię o pracy komitetu domowego.

Dlaczego dom przy ul. Zachodniej 17 czerwienią kwiatów we wszystkich oknach, wyłamuje się z szarzyzny sąsiednich kamienic? Na podwórku porządek, klatki schodowe błyszczą od czystości. Zaktywizować mieszkańców, rzucić hasło czystości: „wszyscy sprzątają i wszyscy pilnują porządku". Tak, to właśnie praca komitetu domowego.

Albo...

Z bramy wychodzi się na podwórze-tasiemiec. Posesja przy ul. Piotrkowskiej 82, to niemal małe miasteczko. Jest tu 87 lokali i 400 lokatorów. Komitet domowy zawiązał się w 1947 roku i pracuje niezmordowanie do tej pory. Uwieńczeniem jego działalności jest prowadzony obecnie generalny remont domu. A były i chwile ciężkie, kiedy zdawało się, że komitet nie podoła przeszkodom i trudnościom.

Mieszkańcy domu przyzwyczaili się już do „swego" komitetu i zwracają się do niego nawet... o rozjemstwo w sprawach osobistych. Tak wielkie zaufanie zdobył sobie on mądrą i społecznie słuszną działalnością.

Działalność komitetu przyniosła mieszkańcom gruntowną reperację studni budowę pralni i ubikacji ogólnej. Część lokatorów nie posiadała łazienek. Komitet pomyślał i o nich. Obecnie buduje dla nich wspólną łazienkę.

Gdy tylko będzie zakończony remont, na klatkach schodowych pousta wia się śmietniczki i spluwaczki. Dzieci zaś na przyszły rok otrzymają na podwórzu swój kącik. Będzie tam i piasecznica i miejsce do zabaw. Wygoda mieszkańców — to jednak nie wszystko. Trzeba pomyśleć i o listonoszu. Posesja wielka — zrobi się więc skrzynki do listów. W każdej sieni będzie wisiała jedna. Listonosz nie będzie potrzebował biegać po piętrach.

Komitet może zrobić dużo. Źle jednak, jeśli nie przejawia działalności znajdując wszędzie winnych: w administratorze, dozorcy, Radzie Narodowej. A niestety takich jest więcej, niż tych wzorowych. Wtedy dochodzi do sytuacji jaka wytworzyła się na posesji przy ul. Wschodniej 34. Obejrzyjmy ją.

Połowa odrzwia bramy leży na ziemi. Przewracając się o mało nie zabiła człowieka. Na podwórzu i klatkach schodowych nieopisane brudy, brak poręczy, okien i szyb. Komitet uważa że to nie jego rzecz i czeka. Giną stale żarówki oświetlające klatki schodowe, stale psuje się studnia, dozorca zbiera stale składki na naprawy. A komitet, który jest organem kontroli społecznej nie interesuje się niczym.

(Les)

Budowa nowego szybkościowca

W początkach przyszłego tygodnia PPB rozpocznie budowę nowego szybkościowca przy ul. Zgierskiej. Zastosowanie najnowocześniejszych metod pozwoli na ukończenie budynku w stanie surowym w ciągu trzech tygodni.

Zebrania i odczyty

DZIŚ!

— W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19,15 wieczór literacki pt. „Walcząca Korea". Prelegent: T. Kubik. Recytator: I. Sikorycki.

RADIO

WTOREK 3 PAŹDZIERNIKA

11,50 „Głos mają kobiety"; 11,57 Sygnał czasu i Hejnał; 12,04 Dziennik; 12.15 Kwadrans duetów wokalnych; 12,30 Aud. dla wsi; 12,45 „Dobre wschody zbóż w zespole Cielętniki" reportaż; 13,25 Progr.; 13,30 Aud. szk. dla kl. I—II; 15,30 „U nas i na świecie"; 14,10 Hektor Berlioz „Królewskie polowanie"; 15,00 Koncert Zesp. Instrument.; 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15,50 Utwory skrzypcowe; 16,15 Przegląd prasy liter.; 16,20 „Co warto przeczytać"; 16,30 Muz. symf. i kamer.; 16,45 Aktualności łódzkie; 16,55 Komunikaty; 17,00 Dziennik; 17.15 Muzyka lud.; 17,45 Aud. „S. P."; 18,00 „Skrzynka racjonalizatorów"; 18,10 „W naszej świetlicy; 18,30 „Tu mieszkał Lenin" — report.; 18,40 Kwadrans pieśni masowych i rewolucyjnych; 18,55 Progr. lok. na jutro; 19,00 Muzyka; 19,20 Muz. lud.; 19,40 Kurs jęz rosyjskiego; 19.55 Pieśni radzieckie; 20,00 Dziennik; 20,30 Koncert symf. w wyk. Wielkiej Orkiestry Symf.; 21,30 Muzyka i aktualności; 22,00 „Baśń o sprytnym Budamszu" — słuch.; 22,25 Muzyka tan.; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,10 Program na jutro; 23.15 do 24,00 Koncert dawnej muzyki.

Osiedle internatowe TPD

powstanie w Rogach

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci dba o odpowiedni napływ nowych wyszkolonych kadr nauczycieli do swych szkół i przedszkoli. W Łodzi istnieją dwa zakłady kształcenia nauczycieli w tym szkoła dla wychowawczyń przedszkoli. Niezależnie od tego TPD organizuje stale 5-miesięczne kursy doszkalające zawodowo i ideologicznie nauczycieli pracujących już w szkołach TPD-owskich. Dotychczas odbywały się rocznie dwa takie kursy. W bieżącym roku szkolnym zaplanowano przeprowadzenie 5 tego rodzaju kursów.

Ponieważ zarówno w szkołach jak i na kursach znajdują się osoby nie tylko z Łodzi czy województwa łódzkiego, ale także z innych okręgów Polski, TPD stara się o zapewnienie wszystkim miejsc w internatach. Z istniejącego internatu w Rogach korzysta obecnie 80 osób. Liczba mieszkańców internatu zwiększy się w przyszłym roku o 100 osób, ponieważ wyremontowane tu budynki pozwolą na urządzenie dalszych pomieszczeń internatowych. W Rogach powstanie więc osiedle internatowe TPD.

200 rodzin znajdzie pomieszczenie

Budowa domów zastępczych dobiega końca

Trzema długimi rzędami stoją czerwone domki przy ul. Ziołowej. Wśród nich pracują robotnicy. Jeden rząd jest już zupełnie gotowy, przy nim pracują malarze, w innych wprawia się okna, tynkuje ściany i pokrywa dachy. W innym miejscu buduje się cztery nowe domki, obok zaś betoniarze zakładają fundamenty pod dalsze. Około 40 domków stoi już pod dachem, a jeszcze kilkanaście trzeba wybudować do dnia 7. XI.

Szeroko zakrojona akcja remontowa zmusiła władze miejskie do zapewnienia mieszkańcom remontujących się domów, mieszkań zastępczych.

W chwili obecnej przy Ziołowej, w pięknie położonej okolicy buduje się 50 domków, w których lokatorzy domów zagrożonych zawaleniem znajdą pomieszczenie — aż do chwili odnowienia ich mieszkań.

Domki urządzone są w ten sposób by dawały maksimum wygody. W każdym z nich mieszkać będą cztery rodziny. Są to mieszkania jednoizbowe, ale duży pokój można odgrodzić od umieszczonego we wnęce pieca i w ten sposób powstaje pokój z kuchnią. Obok mieści się śpiżarnia, a pod podłogą piwnica. Domki są zelektryfikowane i przyłączone do radiowęzła. Pomyślano również o zaopatrzeniu robotników w artykuły spożywcze i galanteryjne. Jeden domek przeznaczono na sklepy MHD.

Na miejscu mieścić się również będzie punkt lekarski.

W przyszłym roku domki zostaną otynkowane. Uliczki zostaną wysypane żwirem, posadzi się na nich krzewy i kwiaty, projektuje się także założenie zieleńca. Z walących się ruder miło będzie przenieść się robotnikom do ładnych i wygodnych mieszkań.

Szkoda tylko, że nie pomyślano o żłobku. Wśród dwustu rodzin, które tu zamieszkają, zapewne będzie wiele pracujących matek, które nie będą miały gdzie zostawić dzieci.

(a)

Ofiary

Przedszkole X Miejskie, ul. Przędzalniana 64 na odbudowę Warszawy złotych 1043,—.

Sprawa dnia

O jakość remontów

Przewodniczący Minor zabierając głos na ostatniej sesji Rady Narodowej w sprawie remontów domów łódzkich, podał kilka ciekawych cyfr. Suma przeznaczona na remonty z funduszu gospodarki mieszkaniowej wynosi 1.400 milionów złotych. Gros robót powierzono Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu, pozostałe roboty Spółdzielniom Pracy.

Wartość remontów wykonanych do chwili obecnej przez MPB wyraża się kwotą 750 milionów złotych, jest więc nadzieja, że pozostała kwota zostanie jeszcze do końca br. wykorzystana. Również wydaje się prawdopodobne przerobienie kwoty 300 milionów zł przez rzemieślnicze spółdzielnie pracy, choć nie wszystkie one ustosunkowały się odpowiednio do powierzonej im akcji. Szwankuje przede wszystkim terminowość wykonawstwa, a co najważniejsze jakość robót, która pozostawia zresztą jeszcze wiele do życzenia również w robotach MPB.

Dlatego też, jak powiedział przewodniczący Minor, bojowym zadaniem przedsiębiorstw budowlanych, a przede wszystkim MPB na przyszły rok musi stać się walka o jakość remontów. Zdobyte doświadczenie lat ubiegłych i analiza popełnionych dotychczas błędów dadzą podstawy do usprawnienia akcji remontowej. Remonty muszą być przeprowadzone tak, aby zabezpieczały rzeczywiście domy łódzkie od ruiny.

(Kas.)

UWAGA KORESPONDENCI MIEJSCY!

„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

W środę, dnia 4 października br., o godzinie 19 odbędzie się w lokalu redakcji przy ul. Piotrkowskiej nr 96, III piętro

NARADA ROBOCZA

Obecność obowiązkowa.

NOTATNIK ŁÓDZKI

❋ **JUNACY SP** z XX Państw. Gimnazjum i Liceum w Rudzie Pabianickiej pomagali w ramach trzydniówek przy budowie osiedla robotniczego im. J. Marchlewskiego. Na miano przodowników pracy zasłużyli junacy: Frycze, Gogolewski, Olczak, Busiak, Kopa i Trojnarski.

❋ **NA BAŁUCKIM RYNKU** leżą góry warzyw wprost na brudnym bruku lub na garstce słomy. Władzom Sanitarnym wskazujemy.

❋ **SERWETEK DO UST,** jak się okazuje, brak nie tylko w restauracji na Dworcu Fabrycznym, ale również w sklepach łódzkich. Zapytujemy CHPP dlaczego?

❋ **SERCE KONDUKTORA.** Dnia 28. 9. 50 r. o godz. 19 do tramwaju Nr 12 wsiadła kobieta z ciężkim bagażem i kilkuletnim dzieckiem. Przy wykupywaniu biletu zabrakło jej 7 zł. Ponieważ nikt z pasażerów nie pośpieszył z pomocą konduktor wydał kobiecie bilety ze słowami: odda pani te 7 zł na odbudową stolicy.

❋ **W KINIE POLONIA** w czasie ostatniego czwartkowego seansu pootwierano drzwi wyjściowe godzinę przed zakończeniem filmu. Czy to miało na celu zachęcenie publiczności do wcześniejszego wyjścia?

❋ **ZAGADKI NASZEGO MIASTA (61).** Dzisiejszą zagadkę rozwiąże (trafnie?) ten, kto odczyta cenę artykułów umieszczonych w wystawie PDT przy ul. Piotrkowskiej 98. Takie same kartki, z całkowicie wyblakłymi cenami znaleźć można i w innych sklepach uspołecznionych.

WARSZAWA 1955

Cudzoziemiec: — A cóż to za dziwny obelisk?

Warszawiak: — Jaki tam obelisk, to ostatnia ruina Warszawy!

„REKINY" Z MIAMI (31)

Nadszedł wieczór. Nasi przyjaciele udali się do „Klubu", paskudnego pałacu, kapiącego od złota i błyszczącego od niklu. Było tam już rojno i gwarno. Panował gwar i atmosfera jaskini zbójców. Rekin siedział tu na rekinie i wydra na wydrze.

Rekiny i wydry taksowały się wzajemnie mówiąc: Ten — to Kirkpork — 100 milionów dolarów, a tamten — to Porkfeet — 50 milionów dolarów itd...

Najstarszy z rekinów chicagowskich bydlobójca Boyd Brown, zajął się przybyłym, budzącym powszechną sensację swoją dystynkcją, mr. Smalskingiem, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Mabel, jak również Wicuś dowiedzieli się ku swojemu zdziwieniu, że należą do kwiecia narodu amerykańskiego, że poświęcali się dla ojczyzny, jednym słowem, że są chodzącymi ideałami.

Mr. Smalsking, czyli nasz przemiły Agapit, zachowywał się przy tym przemówieniu tak bezczelnie, jakby całe życie był millionerem. Po tej ceremonii poszczególni członkowie rodziny Smalsking zostali rozdzieleni, lecz przed tym pan Agapit zdążył szepnąć Mabel i Wicusiowi:

— Uwaga na każde słowo! Czuj-duch, czuj-czyn!

Pana Agapita porwał w objęcia podpity „król kiszonej kapusty" z Arkanzas. Uniesiony serdecznością pijany „kapuściarz" klepnął pana Agapita amerykańskim zwyczajem po plecach.

— No, no, nie spoufalać się, świń razem nie pasaliśmy — warknął do siebie rzekomy mr. Smalsking i z kolei tak klepnął króla kapusty po plecach, że ten wpadł pod stół i do końca wieczoru stamtąd nie wyszedł.

— Sorry — rzekł pan Agapit i poszedł dalej.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE

PRENUMERATĘ!

W Y D A W C A:

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82, 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208-95, Dział Miejski 114-32. — Dział Korespondentów 207-18.—Dział Ogłoszeń 123-33 — Dział Prenumerat 180-74. — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208-95

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" przyjmuje PPK „RUCH" Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74. Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 135.— zł.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Odbito w Drukarni nr 4 Spółdz. Wyd.-Ośw. „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki nr 2.